

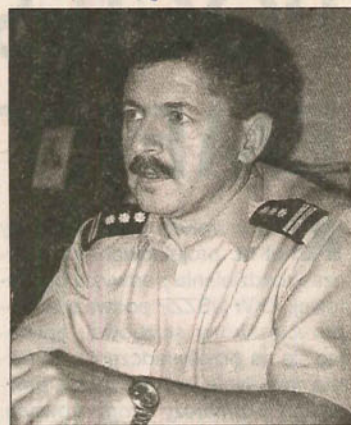
gazeta policyjna

Rok XI • Nr 24 • 25 VI 2000 r. Cena 1,30 zł

Niech prawo zawsze prawo znaczy



JESTEŚMY
KUŹNIĄ KADR



Rozmowa z insp. prof. dr. hab. Wiesławem Pływaczewskim, komendantem rektorem Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie

str. 3

Kolejne kierownictwa Policji od dawna zabiegają o to, aby zwalczanie przestępczości przestało być sprawą tylko Policji, lecz zostało potraktowane jako rządowy priorytet, a zatem objęte rządowym programem. Niestety, przez kilka lat kolejne przygotowywane przez Policję projekty takiego programu pozostawały tylko na papierze, czyli, jak to kiedyś określiliśmy na naszych łamach, trafiały do lamusa.

porcjonalnie do waloryzacji kwoty bazowej.

Od lat pogarsza się stan bezpieczeństwa na drogach, a działania Policji, zwłaszcza na rzecz ograniczenia prędkości pojazdów, są mało skuteczne. W programie postuluje się, aby, podobnie jak robią to państwa Europy Zachodniej, kontrolę

pracy na podstawie posiadanych przez funkcjonariuszy materiałów obciążających.

Skuteczność wielu działań operacyjnych zależy od szybkości ich podejmowania. Dotyczy to zwłaszcza stosowania środków techniki operacyjnej, np. podsłuchu, gdzie procedura uzyskania zgody jest

BEZPIECZEŃSTWO – PRIORYTET RZĄDOWY

ELŻBIETA SITEK

Dłatego oświadczenie premiera Jerzego Buzka podczas spotkania 26 stycznia z kierownictwem Komendy Głównej Policji i komendantami wojewódzkimi, że gotowy jest Krajowy Program Przeciwdziałania Przestępczości wywołało duże nadzieje.

Program przygotowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji na podstawie projektu opracowanego m.in. w KGP, który prezentowaliśmy na łamach GP.

Potem były długie miesiące oczekiwania, aby projekt został przyjęty przez rząd. Stało się to wreszcie na posiedzeniu 6 czerwca. Zaakceptowany i rekomendowany przez Komitet Społeczny Rady Ministrów dokument „Bezpieczeństwo i porządek publiczny w Polsce” został przyjęty przez Radę Ministrów. Dokument składa się z trzech części. Pierwsza – to raport o stanie bezpieczeństwa, druga – to wspomniany Krajowy Program Przeciwdziałania Przestępczości, trzecia natomiast – to harmonogram jego wdrażania.

☆☆☆

Krajowy Program Przeciwdziałania Przestępczości składa się z kilku części. Najobszerniejsza z nich dotyczy porządku publicznego. Kolejne – ochrony granic, migracji i uchodźstwa, współpracy Policji z Ministerstwem Sprawiedliwości, z Ministerstwem Finansów, a także utworzenia dwóch ważnych dla zwalczania przestępczości instytucji: Centrum Informacji Kryminalnej i Centralnego Systemu Ewidencji Pojazdów, ich Posiadaczy i Kierowców.

Propozycje zawarte w części dotyczącej porządku publicznego wprowadzić można do jednej konkluzji – obecne warunki organizacyjne, prawne, techniczne i finansowe Policji uleg muszą szybkiej poprawie, aby Policja mogła być skuteczniejsza w wykonywaniu swoich zadań.

Najpilniejsze zmiany to:

Wprowadzenie do polskiej procedury karnej systemu rejestracyjnego, czyli uproszczonej dokumentacji drobnych przestępstw, dzięki czemu Policja zyska czas na rzeczywiste ściganie sprawców tychże przestępstw.

Utworzenie scentralizowanej, podległej bezpośrednio komendantowi głównemu Policji, służby do walki z przestępczością zorganizowaną i narkotykową, która zajmować się będzie również najpoważniejszą przestępczością finansową. W programie zaznaczono, że służbę tę należy budować w ramach obecnego stanu etatowego Policji na bazie biur KGP i ich wydziałów terenowych. Docelowo pracować w niej będzie 2000 policjantów. W służbie tej obowiązywać będą szczególne zasady polityki kadrowej, m.in. zastrzeżone kryteria doboru i przyspieszona procedura zwalniania. (To zadanie już zostało zrealizowane).

Dotychczasowy system płac w Policji był nadmiernie spłaszczony, przez co nie miał charakteru motywacyjnego zarówno w stosunku do wykonywanej pracy, jak i podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Jedyną składnik uposażenia mogący mieć motywacyjny charakter to dodatek służbowy, ale stanowi on dotychczas zaledwie 8 proc. uposażenia. Niewielki zatem może mieć wpływ na różnicowanie zarobków policjantów w zależności od wyników osiąganych w służbie, charakteru wykonywanych zadań czy posiadanych kwalifikacji. W nowym systemie płac (którego wprowadzenie będzie możliwe dopiero, jeśli Policja otrzyma obiecane dodatkowe środki) w uposażeniu policjanta uposażenie zasadnicze, dodatek za wysługę lat i za stopień służbowy stanowią będą 85 proc., dodatek służbowy zaś około 15 proc. i w kolejnych latach będzie wzrastać pro-

porcjonalnie do waloryzacji kwoty bazowej. Umożliwi to ujawnianie znacznie większej liczby przypadków przekroczenia prędkości niż obecnie robią to policjanci, co przyniesie większe wpływy do budżetu. Uzyskane środki finansowe mogłyby być przeznaczone na finansowanie przedsięwzięć z zakresu bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Na lata 2000–2004 przewiduje się wdrożenie programu modernizacji technicznej Policji. Najważniejsze zadania w tym zakresie to dalsza informatyzacja, unowocześnienie systemów łączności, budowa systemów wspomaganie dowodzenia oraz wprowadzenie nowoczesnych systemów umożliwiających wykrywanie sprawców przestępstw (temat omawialiśmy szczegółowo na naszych łamach).

Policja i prokuratura muszą mieć znacznie szersze niż dotychczas uprawnienia w dostępie do informacji objętych tajemnicą bankową, skarbową, ubezpieczeniową, zawodową czy handlową. Jest to niezbędne, zwłaszcza przy zwalczaniu przestępczości ekonomiczno-finansowej, szczególnie zaś prania brudnych pieniędzy.

Konieczna jest również nowelizacja ustawy o Policji pod kątem pracy operacyjnej. Tzw. prowokacja policyjna jest jednym z najskuteczniejszych instrumentów w zwalczaniu przestępczości korupcyjnej, ale możliwości jej przeprowadzenia są zbyt ograniczone. Możliwe jest bowiem jej zastosowanie tylko w przypadku łapówki dużej wartości, podczas gdy wiadomo, że łapówki dawane i przyjmowane są w bardzo różnych wysokościach.

Konieczne również jest ustawowe umożliwienie Policji korzystania – pod nadzorem prokuratury – z pomocy osób pozyskanych do współ-

bardzo długa i zbiurokratyzowana. Proponuje się zatem, aby przenieść kompetencje decyzyjne w tym zakresie na specjalnie wyznaczonych sędziów sądów okręgowych działających na wniosek prokuratur okręgowych. Z inicjatywą zastosowania podsłuchu występowałby komendant wojewódzki Policji. Takie rozwiązanie daje szansę na skrócenie czasu uzyskania zezwolenia do kilku godzin. MSWiA jako autor projektu zastrzega jednak, że mimo iż zastosowanie środków techniki operacyjnej poddane byłoby kontroli sądowej, to ministerstwo nadal miałoby – w ramach swoich funkcji nadzorczych w stosunku do Policji – prawo kontroli zarówno zakresu, jak i prawidłowości ich stosowania. (Propozycje stosownych zmian w ustawie o Policji rząd przyjął na tym samym posiedzeniu 6 czerwca).

Wychodząc naprzeciw inicjatywom społeczności lokalnych, które są gotowe wyasygnować dodatkowe środki finansowe dla policjantów za dodatkowy czas służby, rządowy program zapowiada stworzenie prawnych możliwości takiego postępowania. To samo zapowiada w stosunku do ubezpieczania imprez masowych przez policjantów w czasie wolnym od służby (jw. – projekt nowelizacji ustawy o Policji w tym zakresie rząd przyjął 6 czerwca).

W programie przewidziano również możliwość wprowadzenia tzw. służby kontraktowej. Służba taka pomogłaby usuwać doraźne problemy związane z fluktuacją kadr w jednostkach prewencyjnych. Mogłoby być wykorzystywani w niej byli funkcjonariusze Policji, SG, PSP oraz żołnierze mający odpowiednie kwalifikacje. Taka służba mogłaby również stanowić formę zastępczą dla zasadniczej służby wojskowej

cd. na str. 4

SYSTEM FINANSOWANIA POLICJI

O finansach Policji rzadko można powiedzieć coś dobrego. Wiadomo, pieniędzy nie było, nie ma i...

str. 4

MIĘDZYKRAJOWE FORUM RATOWNICTWA

Utworzenie centrum powiadomienia ratunkowego umożliwi jednoczesne informowanie o zdarzeniu zespołów ratownictwa medycznego, Policji i Państwowej Straży Pożarnej

str. 6

BEZPIECZEŃSTWO IMPREZ MASOWYCH

15 maja br. marszałek Sejmu skierował do Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych

str. 8

SKAZANI NA WSPÓŁPRACĘ

NIK ogłosiła wyniki kontroli wykorzystania środków budżetowych Policji

str. 9

OIM

OPTIMUS-

LOCKHEED MARTIN

SYSTEMY WSPOMAGANIA DOWODZENIA

INTEGRACJA SYSTEMÓW INFORMACYJNYCH

NAJNOWOCZEŚNIEJSZE TECHNOLOGIE

LOCKHEED MARTIN

REFERENCJE:

FBI, SCOTLAND YARD,

USAF Space Command

www.oim.pl

INFLACJA BĘDZIE WYŻSZA

POCIESZAM(?) EMERYTÓW

Kiedy w trakcie ostrej wymiany not nt. projektowanego wówczas rozdzielenia podwyżki budżetowej, KKW NSZZP podważyła propozycje strony służbowej, opierając się na przeświadczeniu, że faktyczna inflacja w 2000 roku z pewnością przekroczy prognozowaną, dyrektor Biura Finansów KGP w swej odpowiedzi (opierając się zapewne na uwagach swoich fachowców) wyraził zdziwienie na takie postawienie sprawy.

Tymczasem w licznych kręgach ekonomistów dawno już panowało przekonanie, że zakładany w tegorocznym budżecie średnioroczny wskaźnik inflacji (5,7 proc.) zostanie przekroczony (a nawet mocno przekroczony) i odzwierciedla raczej jedynie pobożne życzenie ówczesnego wicepremiera Leszka Balcerowicza.

Podczas kwietniowego seminarium w Instytucie Finansów przy Wyższej Szkole Ubezpieczeń i Bankowości w Warszawie zabrał w tej sprawie głos m.in. prof. Andrzej Wernik. Jego zdaniem (podają za

„Rzeczpospolitą” z 8-9 kwietnia 2000 r.), średnioroczna inflacja będzie dużo wyższa od zakładanej – nie spadnie poniżej 8 proc., co spowoduje automatyczne zaostrożenie polityki wydatkowej. Planowana więc wówczas, a realizowana od 1 czerwca waloryzacja emerytur i rent o 4,3 proc. będzie realnie dużo niższa, ponieważ wskaźnik wzrostu cen za okres waloryzacji wyniesie prawdopodobnie 9,5-10 procent.

Skutki takiego niedoszacowania inflacji odbiją się w pierwszym rządzie na kieszeniach emerytów, rencistów i pracowników sfery budżetowej, do której zaliczają się również policjanci (przypomnę, że wypłacana od czerwca waloryzacja rent i emerytur wynosi średnio 35 zł miesięcznie – MT). Ale nie tylko na nich. Wystarczy bowiem wspomnieć wyrok Trybunału Konstytucyjnego nakazujący wypłacenie pracownikom tej sfery oraz niektórym emerytom i rencistom rekompensat za niezwaloryzowanie ich płac i świadczeń w latach 1991-1992. Skutki ówczesnej de-

cyzji rządu to wypłacane od niedawna 11 miliardów złotych...

Podobną opinię wyraził również niedoszły kandydat na premiera, członek Rady Polityki Pieniężnej Bogusław Grabowski na łamach „Gazety Wyborczej” (z 8 czerwca br.). *Wiemy już – powiedział ten ceniony w wielu kręgach ekonomista – że tegoroczny budżet oparty był na założeniach daleko odbiegających od rzeczywistości – wyższa jest inflacja, stopy procentowe, słaba jest złotówka. Za to wszystko trzeba będzie zapłacić w przyszłym roku.*

Jeśli chodzi o emerytów i rencistów, to zgodnie z ustawą o świadczeniach emerytalno-rentowych, gdy w jednym roku inflacja okaże się wyższa od zakładanej, to w następnym rząd musi wyrównać tym osobom skutki waloryzacji niedoszacowania.

Emeryci i renciści będą musieli dostać waloryzację swoich dochodów – mówi Bogusław Grabowski – a jest to poważny nadzwyczajny wydatek.

Rzecz dotyczy również – dlatego o tym piszę – emerytów służb mundurowych, których wszak pozbawiono przywilejów waloryzacyjnych wynikających niegdyś z ustaw emerytalnych z 1993 (wojsko) i 1994 roku (pozostałe służby mundurowe). Niestety, nie dotyczy czynnych jeszcze funkcjonariuszy. A czy wszyscy z nas otrzymali podwyżkę, która zrekompensuje skutki prawdziwej inflacji 2000 roku? □

MARCEL TABOR



SĄSIEDZKA WIZYTA

Zroboczą wizytą przebywali w Polsce przedstawiciele naszych południowych sąsiadów – czeskiego ministerstwa spraw wewnętrznych oraz tamtejszej Policji.

8 czerwca ministrowie SWiA Marek Biernacki oraz SW Czech Stanislav Gross podpisali umowę o współpracy i wzajemnej pomocy w przypadku katastrof, klęsk żywiołowych i innych wydarzeń nadzwyczajnych. Obie strony zobowiązały się do wspólnego ustalania przyczyn katastrof i klęsk żywiołowych oraz wspólnego usuwania ich skutków. Zgodnie z umową Polska i Czechy będą przekazywać sobie i konsultować wzajemnie wyniki pomiarów i prognoz zagrożeń oraz organizować wspólne szkolenia i ćwiczenia dla służb zajmujących się usuwaniem skutków katastrof. Będą także wymieniać doświadczenia naukowe i informacje techniczne.

Podobne umowy Polska podpisała już wcześniej z Litwą, Słowacją, Niemcami i Węgrami. Dotychczasowy brak takiej umowy z Czechami był m.in. przyczyną niespójnego zarządzania przy usuwaniu skutków katastrofy w 1997 roku.

Członkowie czeskiej delegacji, w skład której wchodził oprócz ministra również dyrektorzy departamentów MSW oraz komendant główny Policji RC Jiří Kolar, spotkali się także z przedstawicielami kierownictwa polskiej Policji z nadinsp. Ireneuszem Wachowskim na czele.

Rozmawiali m.in. o możliwościach rozszerzenia współpracy zwłaszcza w zakresie zwalczania przestępczości zorganizowanej, narkotykowej i transgranicznej, porównywali także aktualnie obowiązujące w obu państwach stany prawne. □

ELŻBIETA SITEK

WYRÓŻNIENIA

NIE WZIĘLI, A... DOSTALI

Jak docenić uczciwość policjantów? Nie wymyślono chyba nic lepszego niż nagrody pieniężne i to nie tylko od bezpośrednich przełożonych. To się powinno dźbiać z pompą, to musi być dobrze zapamiętane. Taką właśnie formę zastosowano niedawno w Komendzie Stołecznej Policji, gdzie ponad 30 funkcjonariuszy z tzw. pierwszej linii, od posterunkowych po aspiranta młodszego i starszego łącznie, otrzymało uroczyste nagrody za to, że... odmówili przyjmowania łapówek.



Bohaterami byli policjanci z uznanego za najbardziej w Policji korupcjogenny Wydziału Ruchu Drogowego oraz Wydziału Patrolowo-Interwencyjnego i Wydziału Wywiadowczego (wszystkie podległe bezpośrednio KSP), a także funkcjonariusze z komisariatów na Mokotowie, Woli i Targówku. Był także jeden policjant ze służby kryminalnej z Komisariatu Warszawa-Żoliborz, którego nagrodzono po prostu za odwagę: po służbie podjął skuteczną interwencję...

Spotkaniu nadano odświętny charakter i wysoką rangę. Wzięli w nim udział nie tylko komendant stołeczny Policji insp. Antoni Kowalczyk, przełożony policjantów, ale przede wszystkim – minister spraw wewnętrznych i administracji Marek Biernacki, jego doradca Wojciech Wróblewski i komendant główny Policji nadinsp. Jan Michna. To właśnie minister i komendant główny przyznali wyróżnionym, niebagatelne, bo wynoszące około 2 tys. zł brutto premie. Adresy okolicznościowe

wręczył uczestnikom spotkania wojewoda mazowiecki Antoni Pietkiewicz.

Za co dziękowano wyróżnionym? Byłoby nadużyciem, gdyby napisać, że ich zachowania szczególnie odbiegają od przyjętych w Policji. Wprost przeciwnie, ci ludzie zareagowali właściwie na propozycję wręczenia im łapówki, propozycję

uwłaczającą służbie. I jeszcze więcej: odmawiając przyjęcia korzyści majątkowej policjanci sporządzili stosowną dokumentację, co pozwoliło na wszczęcie kilkudziesięciu postępowań przygotowawczych z art. 229 par. 3 k.k. wobec osób próbujących ich przekupić.

W sytuacji, kiedy Polska jest źle oceniana przez Transparency International, organizację stawiającą sobie za cel zwalczanie korupcji, i kiedy nasila się walka z korupcją, szczególnie akcentował to minister Marek Biernacki. Równie dumny z postawy podwładnych był komendant główny nadinsp. Jan Michna. Bo tylko niewielka część niedoinwestowanych finansowo policjantów robi to, czego robić już absolutnie nie powinna.

– To, że za takie postawy wyróżniamy, rozniósł się wśród ludzi – powiedział komendant stołeczny Policji insp. Antoni Kowalczyk. – I powiem uczciwie, że po dzisiejszym spotkaniu oczekuję na dalsze podobne informacje.

– Ja również jestem zdania, że tego typu uroczystości to dobre posunięcie i przez wszystkich moich podwładnych zostało dobrze przyjęte – powiedział komendant komisariatu Policji Warszawa-Wola nadkom. Andrzej Cieślak. – W tej trzydziestoosobowej grupie znalazło się 2 moich dzielnicowych. I to są przykłady, które niezwykle cieszą. □

MARCEL TABOR
zdj. Paweł Ostaszewski



SAMOCOHODY DLA POLICJI

Zakończył się przetarg na samochody dla Policji, w którym wzięli udział firmy będące przedstawicielami Volkswagena, Forda, Fiata, Mercedesa, Renault i Daewoo. Komenda Główna Policji wybrała pierwszą z tych marek.

– Uznaliśmy wybranie volkswagena za najkorzystniejsze dla Policji – powiedział przewodniczący komisji przetargowej kom. Andrzej Rogalski, naczelnik Wydziału Gospodarki Transportowej Biura Logistyki Policji KGP. – To auto ma znacznie niższe niż pozostałe koszty eksploatacji, najkorzystniejsze parametry techniczne i użytkowe, np. niezależne zawieszenie wszystkich kół, wspomaganie układu kierowniczego czy układ nawiewu powietrza, działający także przy wyłączonym silniku. Za najlepsze uznaliśmy również elementy podnoszące bezpieczeństwo jazdy, takie jak kolumna

kierownicza z trzema przegubami, wzmocnione drzwi i przednia część samochodu, wzmocnione zderzaki. A co najważniejsze, dla volkswagena mamy największą sieć serwisową – 34 autoryzowane stacje naprawcze.

Zakupionych zostanie 650 volkswagenów z silnikiem 2,5 TDI, z turbodoładowaniem w specjalnej policyjnej wersji, tzw. wypadowej. Koszt jednego samochodu wynosi ok. 72 tysiące złotych.

Auta przeznaczone są dla oddziałów prewencji wszystkich komend wojewódzkich w kraju. Natomiast dotychczas użytkowane przez te oddziały samochody zostaną przekazane do komend powiatowych. W ten sposób w znacznym stopniu poprawi się transport w jednostkach policyjnych w całym kraju. □

ELŻBIETA SITEK

W SKRÓCIE

✓ W mieszkaniu krakowskiego antykwariusa Policja odnalazła 26 cennych obrazów pochodzących z kradzieży dokonywanych prawdopodobnie w całym kraju. Zatrzymano właściciela antykwariatu oraz młodego mężczyznę, który u niego przebywał.

✓ Dwaj policjanci z Krakowa zostali tymczasowo aresztowani pod zarzutem przyjęcia łapówki. Zażądali po 1000 złotych od dwóch zatrzymanych handlarzy narodowości wietnamskiej w zamian za ich zwolnienie.

✓ W miejscowości Strzelce koło Kutna policjant przybył na miejsce wypadku samochodowego spowodowanego przez pijaną kobietę został przez nią zaatakowany i ugryziony. W drodze do komisariatu zatrzymana uszkodziła drzwi radiowozu.

✓ Policjanci z Centralnego Biura Śledczego zatrzymali w Warszawie poszukiwanego listem gończym niebezpiecznego przestępcę powiązanego z narkobiznesem. Podczas zatrzymywania usiłował on rozjechać samochodem policjanta, który zagrażał mu drogę.

✓ Policjanci z Legionowa (Mazowieckie) zatrzymali dwóch sprawców brutalnego morderstwa dokonanego w lutym tego roku. Ofiara, 53-letni mężczyzna, został skatowany, a potem żywcem podpalony. Sprawcami okazali się dwaj wielokrotnie karani mieszkańcy Legionowa.

✓ Dwaj młodzi policjanci, którzy w wolnym czasie wybierali się na ryby, zatrzymali uzbrojonego bandytę, który napadł na bank w Trębowej koło Wołomina. Przechodzący ulicą policjanci usłyszeli strzały i gdy przestępca z łupem 5 tys. złotych wybiegał z banku, ruszyli za nim. Obydwaj zostali nagrodzeni przez komendanta wojewódzkiego.

✓ W Warszawie przestępca uciekający skradzionym samochodem przed policyjnym pościgiem rozbił trzy auta i zbiegł. W wyniku wypadku dwie osoby zostały ranne. Policja poszukuje sprawców.

✓ Z planu filmowego serialu „13. posterunek” w wytwórni filmowej przy ul. Chelmskiej w Warszawie skradziono 5 kałaszników i sprzęt filmowy. Broń była atrapą, sprzęt, niestety, prawdziwy.

✓ Mężczyzna, który w styczniu tego roku szantażował poznańską policję, że wysadzi w powietrze jedną z kamienic, jeśli nie otrzyma 100 tys. zł, został skazany przez sąd na pięć i pół roku pozbawienia wolności.

✓ Przed sądem rejonowym w Lublinie rozpoczął się proces przeciwko trzem księżom oraz biznesmenowi, oskarżonym o fałszowanie dokumentów, wyłudzenie poświadczenia nieprawdy oraz nielegalne sprowadzenie do Polski samochodów zachodnich pod pozorem darowizn na cele duszpasterskie. □

S.

JESTEŚMY KUŹNIĄ KADR

Z insp. prof. dr. hab. **WIESŁAWEM PŁYWACZEWSKIM**,
komendantem rektorem Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie
rozmawiają **PAWEŁ OSTASZEWSKI** i **PRZEMYSŁAW KACAK**

– Panie Komendancie, w przygotowanym dla prasy życiorysie przeczytaliśmy, że za swoje najważniejsze zadanie uważa Pan podniesienie poziomu nauczania w WSPol. Jak zamierza Pan to osiągnąć?

– Jak wszędzie, tak i w szkolnictwie policyjnym musimy bazować na konkurencji. Tylko dzięki niej można osiągnąć odpowiedni efekt dydaktyczny – wykształcić bardzo dobrze przygotowanego zawodowo absolwenta, przyszłego kierownika jednostki policyjnej czy policjanta samodzielnie realizującego powierzone mu zadania. Chcemy nasilić nadzór kadry nauczającej, obejmujący m.in. tzw. monitoring dydaktyczny, czyli badanie każdej formy i stadium nauczania oraz wdrożyć punktowy system oceny wykładowców. System ten obejmie wszystkich nauczycieli, zwłaszcza kierowników jednostek dydaktycznych i naukowo-dydaktycznych.

Suma punktów zaświadczać będzie o zaangażowaniu pracownika. Punkty te przyznawane są nie według uznania przełożonego, a zgodnie ze standardami opracowanymi przez Zakład Pedagogiki na podstawie wzorów krajowych i zagranicznych. Podobne systemy funkcjonują w większości uczelni niepublicznych i części państwowych. Myślę, że dobrze inspirują one do osiągania oczekiwanych rezultatów. W najbliższym czasie system oceny punktowej zamierzamy także wykorzystać do analizowania postępów naszych słuchaczy. Liczba uzyskanych punktów z poszczególnych przedmiotów bądź bloków tematycznych, ściśle związana z kompleksową oceną predyspozycji słuchacza do realizacji zadań w określonej służbie i na określonym stanowisku, będzie – naszym zdaniem – najlepszym narzędziem podejmowania decyzji kadrowych.

– Czy nie uważa Pan, że policyjne szkolnictwo nieco odstaje od życia? W trakcie nauczania i szkoleń za mało jest praktyk, potem zbyt mało zainteresowania absolwentami szkół, choć ich późniejsze losy mogłyby podsuwać pewne wnioski co do sposobów nauczania.

– Nie mogę wypowiadać się o całym szkolnictwie policyjnym. Natomiast programy, które wprowadziliśmy w 1997 r. cechuje duże nasycenie praktykami. Do tego stopnia, że są głosy, iż nieco zachwialiśmy proporcje między modułami teoretycznymi a praktycznymi. Próbuje się teraz zaprogramować na odpowiednim poziomie przez wydłużenie modułów teoretycznych, choć proszę tego nie traktować jako chęć teoretyzowania. Musimy dać naszym słuchaczom większą dawkę wiedzy (i doświadczenia) podczas pobytu w szkole. Z kolei część praktyczną należy zindywidualizować. Na przykład, jeśli słuchacz ma paroletni staż w pg, to trzeba maksymalnie wykorzystać jego dotychczasowe doświadczenie. Chcemy również skorygować program nauczania tak, aby doprowadzić do zsynchronizowania praktyk studentów z praktykami kadry. Pracownicy szkoły nadzorowaliby studentów, a jednocześnie sami doskonaliliby się zawodowo. Takie rozwiązanie raz na zawsze zlikwidowałoby ciągle odżywiający pro-

blem nienadążania niektórych naszych wykładowców za realiami służby policyjnej. Pragnę podkreślić, że monitoring praktyk prowadzony jest przez nas na bieżąco. Wydział Organizacji Dydaktyki oraz Zakład Pedagogiki mają obowiązek stałego kontrolowania ich przebiegu. Jeździmy do jednostek terenowych, kontrolujemy naszych praktykantów, analizujemy raporty pokontrolne i wyciągamy wnioski. Na tej właśnie podstawie postanowiliśmy dokonać korekt, o których wcześniej mówiłem.

– A w jaki sposób szkoła śledzi dalsze losy i karierę swoich absolwentów?

– Rzetelny monitoring podejmujemy dopiero teraz, ponieważ upłynął już czas, który upoważnia do wysnuwania popartych badaniami wniosków. Niedawno w Zakładzie Studiów i Analiz reaktywowałem komórkę, mającą profesjonalnie badać dalsze losy zawodowe naszych słuchaczy. Ostatnio powstała zresztą oddolna inicjatywa utworzenia stowarzyszenia absolwentów szkół oficerskich w Szczytnie, co – w moim przekonaniu – również wykaże, na ile ta społeczność jest aktywna zawodowo i jak tworzy wizję współczesnej Policji. W 1997 r. prześledziliśmy losy absolwentów WSPol., którzy pochodzili z naboru cywilnego. Były to jednak badania wycinkowe; nie odzwierciedliły całej prawdy o karierach naszych absolwentów. Czas od ukończenia szkoły był zbyt krótki, więc dla badań socjologicznych nie był to okres miarodajny. Teraz na spokojnie, z inicjatywą komendanta głównego Policji, podejmujemy zadanie naukowej analizy tego problemu. Sprawę traktujemy poważnie, gdyż efekty badań powinny ostatecznie zamknąć dyskusję na temat spełnienia lub niespełnienia przez oficerów „z cywila” oczekiwań, jakie stawiali przed nimi kierownictwo Policji.

– Właśnie, abstrahując od rozpoczynających się dopiero badań, czy Pana zdaniem człowiek, który przyszedł do WSPol. zaraz po maturze i kończąc szkołę ma 22, 23 lata jest oficerem w pełnym tego słowa znaczeniu, przygotowanym zawodowo i etycznie do kierowania podwładnymi?

– Odpowiedź jest trudna. Nie chciałbym tworzyć opinii, nie mając argumentów w postaci materii badawczej. Jestem wierny powiedzeniu, że „przed zakochaniem się w kobiecie trzeba ją najpierw poznać”, więc, przekładając tę zasadę na nasz problem, należy jeszcze raz podkreślić – dopiero wyniki badań pokażą, kto miał rację w tej, wywołującej tak wiele emocji, dyskusji. Czy dobrze, że jako Policja zaufaliśmy tym młodym ludziom, czy też źle się stało i nie spełnili oni naszych oczekiwań? Czy może jest to konflikt pokoleń i obawa starszych przełożonych o swoje urzędy? Aby dobrze przygotować przyszłego oficera, wprowadziliśmy w 1997 r. zasadę, że po zdaniu egzaminu wstępnego młody człowiek nie podejmuje bezpośrednio studiów, lecz przechodzi pełne przeszkolenie podstawowe i specjalistyczne. Wykrusza się po nich bardzo mało osób. Trzeba oddać sprawiedliwość, że ci młodzi ludzie trzymają się dzielnie, a oceny zarówno



dyscyplinarne, jak i ze szkolenia są pozytywne. Dodam, że tzw. cywile w skali szkoły stanowią niecałe 10 procent, a cała kwestia jest, w moim odczuciu, niejednokrotnie demonizowana.

– Polska szybkimi krokami zmierza do członkostwa w Unii Europejskiej, Policja także musi dostosować się do nowych standardów. Jak przygotowuje się do tego szkoła kształcąca kadre oficerską?

– Programy nauczania są tak ukierunkowane, aby wszystkie nowe zagadnienia, np. prawa unijne, zostały w nich ujęte i trafiły do słuchacza w dostatecznie dużej dawce. Z tego wynika również aktywność szkoły na polu międzynarodowym. Z satysfakcją muszę powiedzieć, że WSPol., chyba jako pierwsza szkoła w państwach Europy Środkowo-wschodniej, została przyjęta do Międzynarodowego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Policji (IPES), które jest najszerzym forum wymiany wiedzy policyjnej na świecie. W kwietniu polska Policja, reprezentowana przez szczywieńską szkołę, była już obecna jako członek na konferencji w Ainning w Bawarii. Działamy także na forum Środkowoeuropejskiej Akademii Policyjnej oraz Konferencji Rektorów (Dyrektorów) Szkół Policyjnych Europy Środkowowschodniej, której ostatnie spotkanie odbyło się w ubiegłym roku w Szczytnie. Ponadto w ubiegłym roku po raz pierwszy, na razie jako obserwatorzy, uczestniczyliśmy w konferencji Stowarzyszenia Szkół Policyjnych Państw Zachodnioeuropejskich w Münster. W przyszłym roku będziemy gospodarzami VIII Konferencji Międzynarodowego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Policji, poświęconej problematyce zwalczania korupcji w policjach poszczególnych państw. Myślę, że aktywność szkoły na forum międzynarodowym przynosi polskiej Policji wymierne efekty w postaci zapoznania się naszych wykładowców z różnymi instrumentami zwalczania poszczególnych kategorii przestępstw i pozwala na wymianę doświadczeń zawodowych między ekspertami z wielu krajów świata. Wiedzę tę i doświadczenie staramy się przekazywać bezpośrednio słuchaczom, aktualizując realizowane przez nas programy nauczania.

– A jak obecnie wygląda nauka języków obcych w WSPol.?

– Jest to sprawa priorytetowa i z punktu widzenia kierownictwa Policji, i szkoły. Wychodzimy z założenia, że sprawność językowa naszego absolwenta na poziomie oficerskim

jest niezbędna. System przemienne nauczania, który dominuje w szkole, sprzyja kreacji zawodowej, natomiast ma charakter zdecydowanie antymotywacyjny, jeżeli chodzi o języki obce. Musimy zatem znaleźć bardziej efektywną formułę ich nauczania. Dzięki wsparciu komendanta głównego, zamierzam wzmocnić kadrowo dotychczasowy zakład języków obcych i przekształcić go w komórkę organizacyjną promującą intensywną naukę języków obcych, w której odpowiedni nacisk zostanie położony nie tylko na kształcenie, ale również na doskonalenie zawodowe kadry kierowniczej Policji. Planujemy bowiem wkomponowanie doskonalenia językowego jako istotnego elementu Studium Zarządzania dla Komendantów. Chcemy także zorganizować grupy ćwiczeniowe studentów na różnym poziomie zaawansowania językowego, ponieważ wiadomo, że przychodzą do nas policjanci z bardzo dobrą znajomością języków obcych, jak również osoby mające mierne przygotowanie językowe. Wprowadzamy też regionalizację – funkcjonariusze z województw zachodnich będą mieli możliwość szerszego niż dotychczas kontaktu z językiem niemieckim, a ze „ścianami wschodniej” – z rosyjskim. Proponujemy również, aby warunkiem ukończenia studiów był dodatkowo egzamin resortowy z języka.

– Czy obecna kadra szkoły jest przygotowana do takich wyzwań? Czym zamierza Pan skusić dobrych lektorów, aby przyjechali do małej miejscowości uczyć policjantów?

– W tej chwili mam bardzo dobrą kadre lektorską, doświadczoną zarówno dydaktycznie, jak i profesjonalnie. Jej sprawność zawodowa i językowa jest weryfikowana na co dzień, chociażby w trakcie międzynarodowych spotkań. Otrzymałem niewielki, ale istotny z punktu widzenia rozszerzenia oferty językowej zastrzyk etatowy. Na razie dwa etaty, ale spróbuję wygospodarować jeszcze jeden z etatu ogólnego szkoły. Pozwoli to na stworzenie prężnej komórki, która będzie pełnić nie tylko funkcje dydaktyczne, ale i badawcze, a więc choćby podejmować różne inicjatywy w ramach oferty przedstawionej przez Komitet Badań Naukowych. Mam nadzieję, że jeszcze w tym roku otrzymamy wsparcie Fundacji Polsko-Niemieckiej na uruchomienie komputerowej pracowni językowej. Wstępne poparcie już mamy i mogę powiedzieć, że nie będzie to gorsza placówka niż ta, którą posiada Wojskowa Akademia Techniczna. Jeśli chodzi o drugą część

pytania, to pragnę podkreślić, że realia małej miejscowości (związane także z bezrobociem) raczej sprzyjają nam w naborze wykwalifikowanej kadry – także lektorów, chociaż muszę podkreślić, że zatrudnienie bardzo dobrze przygotowanego lektora nie jest sprawą łatwą.

– W jakim stopniu szkoła korzysta z praktyków „z linii”?

– Nikt nie może być przyjęty do instytutu zawodowego bez praktyki „w linii”. W dwóch instytutach ogólnozawodowych zatrudniamy także ludzi bez tego rodzaju doświadczenia, trudno byłoby bowiem ściągnąć specjalistę z zakresu organizacji i zarządzania czy biegłego socjologa wyłącznie z Policji. W tym wypadku nabór odbywa się na ogólnych zasadach.

– Czy komendanci wojewódzcy nie robią przeszkód, gdy szkoła zwraca się z prośbą o wykłady do brych praktyków z terenu?

– Dotychczas nie spotkałem się z takim przypadkiem. Grono tzw. wykładowców stowarzyszonych jest dość liczne i funkcjonuje z niezłymi efektami. Mamy nawet wzorcowe przykłady współpracy ekspertów, którzy działają u nas od samego zarania Wyższej Szkoły Policji. Po zmianach w 1997 r. kontakty te jeszcze się zacieśniły. Poza tym szkoła ma swój prestiż. Co prawda, nie idą za tym jakieś dodatkowe pieniądze, ale wykładanie w Szczytnie jest pewnego rodzaju wyróżnieniem. Od nas samych zależy, jaka będzie jakość nauczania i pracy oraz jak szkoła będzie odbierana w Policji. Jeżeli będziemy zabiegać, by był to standard co najmniej Münster lub innej europejskiej uczelni policyjnej, praca w WSPol. będzie nobilitować. A już to, że jesteśmy kuźnią kadry, nie ulega wątpliwości. W wielu przypadkach praca w Szczytnie była czynnikiem, który przesądzał, że ktoś zostawał komendantem wojewódzkim, powiatowym czy nawet głównym.

– Tylko czy to kwestia tego, że szkoła jest tak dobra, czy tego, iż jest jedyną wyższą szkołą Policji?

– Sam się nad tym zastanawiałem. Niewątpliwie fakt, że szkoła jest jedyną wyższą uczelnią w systemie szkolnictwa policyjnego ma wpływ na to, że kadra kierownicza Policji na różnych szczeblach wywodzi się ze Szczytna. Ale pamiętajmy, że dziś mamy kilka strumieni dopływu kadry. Policjanci słuchacze studiów podyplomowych nie kończą przecież formalnie WSPol., a tylko przechodzą tutaj doskonalenie zawodowe. Generalnie jednak podkreśla się profesjonalizm i rzetelne przygotowanie naszych absolwentów, zarówno tych kończących 3-letnie studia zawodowe, jak również odbywających szkolenia w ramach tzw. podyplomówek. Oczywiście odnotowujemy również głosy krytyczne, w które zresztą pilnie się wsluchujemy. Konstruktywna krytyka stanowi najlepsze narzędzie korygowania naszej działalności szkoleniowej.

Dodam, że od nowego roku akademickiego Wyższa Szkoła Policji wprowadza wiele korekt strukturalno-programowych, które stanowią znaczący element nowej strategii szkoleniowej zaakceptowanej przez komendanta głównego Policji. Część z tych zmian przedstawiłem już wcześniej. Myślę, że sprawą godną podkreślenia – obok nowej formuły nauczania języków, rozszerzenia oferty specjalistycznej w ramach fakultetów, indywidualizacji praktyk, punktowej oceny postępów szkoleniowych itd. – będzie nowo powołane Studium Zarządzania dla kierowników jednostek policyjnych. Propozycja powołania takiego studium zyskała akceptację komendanta głównego Policji i jego gremiów opiniodawczych – Rady Komendantów i Kolegiów Komendantów Szkół Policyjnych.

– Dziękujemy za rozmowę. □
zdj. Przemysław Kacak

O finansach Policji rzadko można powiedzieć coś dobrego. Wiadomo – pieniędzy nie było, nie ma i, niestety, nieprędko będą. Utało się już nawet powiedzenie „policyjna bieda”...

Jakby tego było mało, od 1999 roku zmieniono system zarządzania środkami finansowymi dla Policji, co pociągnęło za sobą wiele negatywnych zjawisk. Wątpliwości, błędów, niespójnych przepisów jest tyle, że całą sytuację najlepiej oddaje jedno słowo –

CHAOS

Powodem jest reforma administracyjna kraju z 1999 roku, następstwem której była m.in. decentralizacja budżetu policyjnego. Znacznie ograniczyła ona możliwości komendanta głównego Policji i komendantów wojewódzkich; tymczasem samodzielność finansowa komendantów powiatowych – przy powszechnym braku pieniędzy – pozostaje w sferze iluzji. Jak pokazują dotychczasowe doświadczenia, na pomoc samorządów mogą oni liczyć w niewielkim zakresie. Tym bardziej że nie są one odpowiednio przygotowane do uczestnictwa w nowym systemie finansowania potrzeb Policji.

RZĄDOWA CZY SAMORZĄDOWA?

Calej masy kłopotów dostarcza i Policji, i władzom lokalnym problem, czy komenda powiatowa to administracja rządowa, czy samorządowa. Ministerstwo Finansów, na podstawie ustawy z 5 czerwca 1998 roku o samorządzie powiatowym, uznało, że KPP są jednostkami powiatowymi. Innego zdania była Rada Legislacyjna przy Prezisie Rady Ministrów, według której nie utraciły one statusu jednostek administracji rządowej. Spór wielokrotnie powraca w różnych ujęciach, jednak do dzisiaj pozostał nierozstrzygnięty.

W efekcie komendanci powiatowi nie są ustanawiani jako dysponenti środków budżetowych III stopnia, co zostało wypunktowane jako znacząca nieprawidłowość w raporcie sporządzonym po niedawnej kontroli Policji przez NIK. Lepiej przedstawia się sytuacja na poziomie komend wojewódzkich, choć i tu zdarzają się błędy przy ustanawianiu komendantów wojewódzkich dysponentami środków budżetowych. Na przykład jeden z wojewodów ustanowił komendanta wojewódzkiego dysponentem II stopnia, zlecając mu przekazywanie i rozliczanie dotacji dla samorządów powiatowych, co jest niezgodne z przepisami o dochodach jednostek samorządu powiatowego.

Rozwiązaniem tych problemów byłaby zmiana w zasadach finanso-

wania komend powiatowych opracowana w Biurze Finansów KGP KPP byłaby jednostkami budżetowymi państwa, jako dysponenti podlegli komendom wojewódzkim.

Kontrolerzy NIK zarzucili też wojewodom, starostom i delegatom rządu, że nie brali udziału w planowaniu budżetu Policji na 1999 r. Tłumaczyć to jednak można narzucanymi przez Ministerstwo Finansów terminami tych prac, które praktycznie uniemożliwiły konsultacje (budżet rozdzielono na jednostki już w połowie 1998 r.).

ŁASKA PAŃSKA?...

W tym roku przedstawiciele administracji rządowej i samorządowej uczestniczyli już normalnie w planowaniu budżetów komend wojewódzkich i powiatowych, co nie wpłynęło jednak znacząco na ich wielkość i kształt (tradycyjnie projektowano budżety, kierując się niemal wyłącznie wielkością inflacji, nie opracowano zasad rozdzielania dotacji itd.).

Uwagę zwraca duże zróżnicowanie wydatków z działu 93 – bezpieczeństwo publiczne – w przeliczeniu na jednego mieszkańca województwa. W 1999 roku najniższy poziom odnotowało woj. wielkopolskie – 14,97 zł, najwyższy zaś mazowieckie – 57,64 zł (średnia krajowa 22,70 zł). Natomiast w roku 2000 najniższą kwotą dysponuje woj. śląskie – 21,01 zł, najwyższą mazowieckie – 76,02 zł (średnia krajowa 31,66 zł). Wyróżnić w tym miejscu należy wojewodę wielkopolską, która w 2000 roku zwiększyła tę kwotę aż o 51,5 proc., do poziomu 22,68 zł. Podejście godne naśladowania, choć... należy do rzadkości.

Nic dziwnego zatem, że lista żalów Policji jest dość długa. Komendanci wojewódzcy i powiatowi zarzucają wojewodom i starostom, iż dostarczają pieniądze nierytmicznie, niezgodnie z rzeczywistymi potrzebami ich jednostek. Nagminną praktyką jest przekazywanie środków finansowych co miesiąc w wysokości jednej dwunastej rocznego planu. Z reguły



kwoty te nie wystarczają na takie wydatki, jak np. nagrody roczne, sorty mundurowe, na które to cele fundusze trzeba kumulować przez kilka miesięcy. Nie brakuje opóźnień w przekazywaniu środków na wynagrodzenia, w następstwie czego są one wypłacane w różnych województwach w odmiennych terminach.

BRAK POTRZEB?

Kamyczek trzeba też jednak wrzucić do policyjnego ogródka. Może nawet nie jeden. Przede wszystkim samorządowcy zarzucają pracownikom komend miejskich i powiatowych słabe przygotowanie do prowadzenia samodzielnej działalności finansowej. Trafność tej oceny potwierdzają spostrzeżenia funkcjonariuszy z Wydziału Kontroli Inspektoratu KGP. Zauważyli oni wiele uchybień, m.in.:

- ★ finansowanie działalności komend w niedozwolony sposób, np. przeznaczanie na ten cel pieniędzy z wynagrodzeń policjantów (składek na KKOP),

- ★ przekraczanie wydatków budżetowych,

- ★ brak głównych księgowych w komendach powiatowych, w których komendanci zostali dysponentami środków budżetowych i odwrotnie – zatrudnianie osób na etat głównego księgowego tam, gdzie komendanci nie zostali ustanowieni dysponentami,

- ★ nieprawidłowości w realizacji zamówień publicznych, np. kierowanie się nieistniejącym już przepisem prawnym,

- ★ brak konsultacji ze służbami finansowymi wojewodów i starostów,

- ★ brak wymiany informacji między komendami wojewódzkimi a powiatowymi w przypadku awansów i podwyższenia uposażeń policjantów, skutkującej dodatkowym obciążeniem budżetów KPP bez wcześniejszej możliwości zaplanowania tych wydatków.

Niewątpliwą przyczyną takiego stanu był brak doświadczenia kierownictwa i pracowników służb logistycznych tych komend w prowadzeniu samodzielnej działalności finansowej(...). Większość zadań finansowo-gospodarczych realizowana jest w oparciu o niezmiennione przepisy i wypracowane zasady działania. Przeniesienie zadań na niższy szczebel policyjnej struktury nie spowodowało odejścia od obowiązujących wcześniej norm zabezpieczenia logistycznego jednostek, a tym samym pozostały też i powtarzają się nieprawidłowości i uchybienia typowe dla poszczególnych zagadnień działalności finansowo-gospodarczej. Tym bardziej że do tworzonej na szczeblu powiatowym służb logistycznych przyjęto w większości policjantów i pracowników, którzy przenieśli do nowych struktur swoje nawyki i style pracy i tak, jak popełniali błędy w poprzednich miejscach zatrudnienia, tak popełniają je i obecnie (fragmenty raportu Wydziału Kontroli Inspektoratu KGP opracowanego na zorganizowaną w Szczecinie konferencję „Finansowanie Policji po reformie administracyjnej kraju”).

Powyższe podsumowanie tłumaczy tylko część problemów. Czasem bowiem o błędach decyduje nie brak doświadczenia, a brak wyobraźni czy, nazywając rzeczy po imieniu, zwykła głupota. Trudno bowiem inaczej zaklasyfikować postępowanie dwóch komendantów powiatowych z woj. łódzkiego, którzy na pytanie starostów o potrzeby podwładnych odpowiedzieli, że w ich komendach przydałyby się... po dwa dyktafony.

Niestety, przypadki marnowania chęci władz lokalnych do „popierania swojej Policji” (choć może nie tak absurdalne) nie należą do rzadkości. Najczęstszymi zarzutami samorządów pod adresem Policji są właśnie: nieumiejętność współdziałania, brak perspektywicznych planów co do potrzeb komend i mar-

notrawienie szans oferowanych przez starostów.

KOŁOS NA GLINIANYCH NOGACH?

Niepokojący jest również inny fakt – rozrost policyjnej administracji. W starym systemie finansowania Policji liczba osób w służbach logistycznych KWP i komend im podległych była mniejsza niż obecnie liczba osób obsługujących komendy miejskie i powiatowe. W łeb bierze więc, chętnie deklarowane przez decydentów, jedno z kryteriów reformy – oszczędność. Jakby nie liczyć – policjantów za biurkami przybyło. □

PRZEMYSŁAW KACAK
zdj. P. Ostaszewski

Na podst. materiałów z konferencji „Finansowanie Policji po reformie administracyjnej kraju”

Nie bez powodu w artykule pt. „Chaos” wszystkie śródtytuły opatrzone zostały znakami zapytania. Mimo bowiem drugiego roku obowiązywania, nowy system finansowania Policji jest dopiero w fazie rozwoju. Nie ma wypracowanych, stałych reguł gry. Zamiast nich jest wiele niewiadomych. Uczą się i policjanci, i samorządowcy, i administracja rządowa. Niestety, na własnych błędach. I to tych – jak zauważa Inspektorat KGP – powielanych z poprzednich miejsc pracy. Nie wróży to więc nic dobrego. Jeśli nawet przepisy staną się czytelniejsze po wprowadzeniu zmian finansowania komend powiatowych proponowanych przez Biuro Finansów KGP, to kto zmieni ludzi i ich stare nawyki?

Póki co, pieniędzy nie ma; chaos trwa. □

PRZEK.

cd. ze str. 1

(jw. – projekt nowelizacji przyjęty 6 czerwca).

➤ Kolejną przedstawioną w projekcie dziedziną mającą wpływ na bezpieczeństwo jest ochrona granic. W tym zakresie projekt przewiduje: uzawodowienie i wzmocnienie kadrowe SG, nowelizację ustawy o Straży Granicznej, w tym rozwinięcie pracy operacyjnej, modernizację wyposażenia Straży Granicznej oraz budowę nowych strażnic. Z innych dziedzin dla Policji najważniejsza jest zapowiedź utworzenia dwóch instytucji: Centrum Informacji Kryminalnej oraz Centralnego Systemu Ewidencji Pojazdów, ich Posiadaczy i Kierowców (CEPIK).

➤ Centrum Informacji Kryminalnej w projekcie określono jako „agendę państwową stanowiącą swoisty bank informacji kryminalnej, z którego zasobów czerpać mogłyby wszystkie służby zwalczające przestępczość, która jednocześnie za-

BEZPIECZEŃSTWO – PRIORYTET RZĄDOWY

pewni ich sprawne współdziałanie, przy pełnym poszanowaniu kompetencji tych służb”. Po niedobrych doświadczeniach z KCiK-iem (Krajowe Centrum Informacji Kryminalnej), przy którego tworzeniu naruszonych zostało wiele ustaw (pisaliśmy o tym w GP), tym razem projektodawcy wyraźnie zaznaczyli, że „powołanie takiej instytucji z uwagi na jej szczególne uprawnienia, ciężar gatunkowy zagadnienia i szeroki zakres podmiotów, z którymi miałaby współpracować, powinno nastąpić na drodze ustawowej”.

➤ W sprawie utworzenia drugiej z wymienionych instytucji – CEPIK, został złożony wniosek o jego rejestrację u Generalnego Inspektora

Danych Osobowych. Baza rozproszona składa się z danych w Wojewódzkich Ewidencjach Pojazdów. Przygotowano stosowne porozumienia z wojewodami, na mocy art. 31 ustawy o ochronie danych osobowych, przekazania przez administratora zbioru innemu podmiotowi zewnętrznemu. Wdrażanie systemu planuje się na okres 3–4 lat.

➤ Program przeciwdziałania przestępczości przewiduje również przedsięwzięcia w zakresie działania Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Finansów. Pierwszego z nich dotyczy wprowadzenie Krajowego Rejestru Sądowego, który zgodnie z ustawą powinien zacząć funkcjonować od 1 stycznia 2001 roku. Istnie-

nie rejestru ograniczy możliwość popełniania przestępstw ekonomicznych dzięki temu, że uczestnicy obrotu gospodarczego oraz organy ścigania będą mieli dostęp do informacji o przedsiębiorcach i innych podmiotach życia gospodarczego, w tym o niewypłacalnych dłużnikach. Również Ministerstwa Sprawiedliwości dotyczy wielokrotnie poruszany na naszych łamach problem przekazania Służbie Więziennej obowiązku wykonywania konwojów, ciężącego dotychczas na Policji. Twórcy projektu zaznaczyli, że uzgodnienia w tej sprawie między MSWiA oraz MS trwają co najmniej od roku, „niemniej MS sprzeciwia się tej koncepcji ze względów organiza-

cyjnych. Wydaje się jednak, że nie może to być rozstrzygające. Bez względu na priorytet winno mieć tutaj dobro mieszkańców naszego kraju”.

➤ Natomiast obszaru działania Ministerstwa Finansów dotyczy planowane powołanie w jego strukturach Generalnego Inspektora Informacji Finansowej, który przeciwdziałałby wprowadzaniu do systemu finansowego wartości majątkowych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł.

Jednocześnie niezbędna jest modyfikacja prawa w zakresie pozabawiania korzyści pochodzących z przestępstw.

☆☆☆

Zadań postawionych w programie jest wiele, a na ich realizację przewiduje się aż pięć lat. Autorzy programu podkreślają jednak, że większość zrealizowana zostanie w ciągu najbliższych dwóch lat. Niektóre zadania – jak zaznaczyłam powyżej – już zostały zrealizowane. □

ELŻBIETA SITEK



POLICJA MA SŁUŻYĆ SPOŁECZEŃSTWU

To banalne, zdawałoby się, stwierdzenie wcale nie jest takie oczywiste, jeśli przyjrzeć się funkcjonowaniu Policji po wprowadzeniu reformy administracji i dostosowaniu do niej struktur Policji oraz zasad jej finansowania.

Dowiodła tego dyskusja w Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych pod przewodnictwem posła **Jana Rokity** (SK-L), z udziałem sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji **Bogdana Borusewicza** oraz pierwszego zastępcy komendanta głównego Policji nadinsp. **Ireneusza Wachowskiego**.

Postów poruszyło nie tyle omówienie przez nadinsp. Wachowskiego raportu KGP na temat funkcjonowania Policji w nowych strukturach, ile bardzo krytyczne wystąpienie wiceprzewodniczącego komisji posła **Zbigniewa Sobotki** (SLD).

Posel powiedział, że analizę działania Policji po wprowadzeniu reformy powinien przedstawić minister administracji i spraw wewnętrznych, ponieważ komendantowi głównemu Policji brakuje w tej sprawie krytycznego podejścia, co uniemożliwia zmiany.

Posel Sobotka skrytykował przede wszystkim podwójne podporządkowanie komendantów wojewódzkich Policji, z jednej strony wojewodom, z drugiej – komendantowi głównemu. Zdaniem posła, na szczęblu wojewódzkim nastąpiło upolitycznienie Policji, w której wojewoda kształtuje stosunki

kadrowe zgodnie z wolą swojej partii.

Niejasna sytuacja, wynikająca w dużej mierze z nieprecyzyjnych przepisów, istnieje też na szczęblu KPP. Posel mówił wręcz o tym, że komendant powiatowy stał się marionetką w rękach starosty i niewolnikiem powiązań towarzyskich i politycznych. Zgodnie z ustawą o Policji, komendant powiatowy tylko w nielicznych przypadkach może wykonywać zlecenia starosty. W praktyce zdarza się, że starostowie usurpują sobie prawo do kierowania policją powiatową.

Spostrzeżenia te wcześniej potwierdził nadinsp. Wachowski, mówiąc o przypadkach dwuwładzy w powiecie. Zdarzały się bowiem sytuacje, w których nie wiadomo było, czy Policja jest organem samorządu, czy państwa. W rezultacie np. rozkazy komendantów dotyczące odblokowywania dróg w czasie protestów rolniczych bywały kwestionowane przez starostów.

Zdaniem posła Sobotki, wadą przedstawionego raportu KGP jest brak odpowiedzi na pytania: jak realizowane jest zwierzchnictwo władz samorządowych nad Policją?, w jakim stopniu są one zainteresowane sprawami bezpieczeństwa?, czy utrudniają pracę Policji, czy ułatwiają?

W raporcie, mówił posel, nie odniesiono się też do problemu własności mienia, z którego korzysta Policja. Nie odpowiedziano na pytanie, czy samorządy mają prawo dysponować tym mieniem?

Krytycznie ocenił też sposób przeprowadzania konkursów na komendantów. Zauważył, że nawet w raporcie KGP przyznaje się, iż w tych konkursach na plan

stwu – mówił – potrzebny jest więc kompromis.

Fundamentalnie nie zgadzam się z wywodem posła Sobotki – podsumował tę wypowiedź przewodniczący komisji posel **Jan Rokita**. Zdaniem przewodniczącego, jest ona pochwalać izolacji Policji od państwa i samorządu. – W nowoczesnym społeczeństwie – powiedział posel – możliwe jest tylko zespolenie Policji z innymi organami państwa.

Posel **Ludwik Dorn** (niezależny) skrytykował niesłychany – jak określił – wzrost służb wspomagających w Policji, głównie na poziomie powiatu. Zdaniem posła Dorna, dzięki zwiększeniu liczby stanowisk w logistyce, starsi policjanci mają gdzie łądownać i być może jest to jedna z przyczyn mniejszego odpływu kadr w ubiegłym roku, o czym mówił na początku nadinsp. Ireneusz Wachowski.

Bagnem posypanym piaskiem nazwał posel Dorn całkowicie, jego zdaniem, wadliwy system finansowania Policji, w którym nikt nie panuje nad wydatkami. Powołał się przy tym na raport NIK z kontroli wykonania budżetu Policji w 1999 r. (dyskusji nad tym raportem będzie poświęcone następane posiedzenie komisji – przyp. H.S.).

Krytyczne uwagi posła Zbigniewa Sobotki, zwłaszcza dotyczące likwidacji małych komisariatów, poparł posel **Ryszard Hayn** (SLD). Argumentował, że lokalne społeczności i samorzą-

dy nie będą współpracować z Policją, którą się im zabiera. Na każdym spotkaniu w gminie wpływa ta sprawa. Duże komisariaty są zdecydowanie źle odbierane. Nie wszędzie potrzebne są jednostki całodobowe. Dochodzi nawet do takich absurdów, że do komisariatu trzeba jechać przez miasto powiatowe – mówił posel.

Odpowiadając na te zarzuty nadinsp. **Ireneusz Wachowski** powiedział, że na 2200 komisariatów – 1000 ma obsadę etatową do 6 funkcjonariuszy. Likwidacja tych jednostek oznacza odzyskanie tysiąca policjantów –

cja chce decydować w komisjach konkursowych. W sprawie małych komisariatów poseł **Macierewicz** wypowiedział się za ich utrzymaniem, argumentując, że środowiska lokalne czują się zagrożone.

Sekretarz stanu w MSWiA **Bogdan Borusewicz** stwierdził, że rozpoczęty przez reformę ad-



Sekretarz stanu w MSWiA **Bogdan Borusewicz**, z prawej zastępca KGP nadinsp. **Józef Semik**



Posiedzenie Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, w mundurze: pierwszy zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. **Ireneusz Wachowski**

Z raportu KGP na temat funkcjonowania Policji w nowych strukturach, przekazanego Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych

● Zwierzchnictwo lokalnych samorządów w stosunku do Policji polega na prawie do stawiania zadań i politycznej odpowiedzialności. Stwierdzamy, że nie wszyscy samorządowcy zdają sobie z tego sprawę.

● W komisjach oceniających kandydatów (na komendantów – przyp. H.S.) jest 2 przedstawicieli Policji i 3 przedstawicieli władz lokalnych (polityków). Stąd niejednokrotnie decyzje personalne dotyczące objęcia stanowisk są decyzjami politycznymi, a nie merytorycznymi.

● Globalne wykorzystanie środków finansowych na szczęblu województwa, powiatu skutkuje brakiem terminowości wypłat zarówno dla małych komend, jak i poszczególnych policjantów. Z opóźnieniem otrzymują gwarantowane ustawą świadczenia, np. nagrodę roczną, równoważnik za sorty mundurowe, a nawet wypłaty.

● Niepokojącym zjawiskiem jest dwoistość funkcjonowania Policji, żeby wręcz nie powiedzieć dwuwładza. Komendanci w zależności od potrzeb uznają zwierzchnictwo albo służbowe, albo polityczne.

● Likwidacja komisariatu Policji oznacza jedynie likwidację organu Policji w rozumieniu ustawy o Policji. Na miejscu, w dotychczasowej siedzibie, pozostają ci sami policjanci, ten sam sprzęt (ufundowany często przez lokalne społeczności), pozostają wreszcie te same zadania.

● W ubiegłym roku – podobnie jak w wielu poprzednich latach – stwierdzono wzrost liczby przestępstw o 4,5 proc. przy jednoczesnym spadku wykrywalności z 50,5 proc. do 45 proc.

● Nastąpiła istotna poprawa efektów wykrywalności policji warszawskiej. Wskaźnik wzrósł z 18,3 do 23,3 proc.

● W 1999 r. etat Policji określony w ustawie budżetowej wynosił 102 755, a w roku 2000 – 102 795. Według stanu na 1 marca 2000 r. liczba wakatów w Policji wynosi 4200.

● Z dniem 1 lipca 2000 r. planuje się wprowadzenie nowej siatki płac, a do sfinansowania tego przedsięwzięcia zostanie wykorzystana pozostałość rezerwy celowej w wysokości 30 mln zł oraz dodatkowe środki w wysokości 30 mln zł wyasygnowane z ogólnej rezerwy budżetowej. Nowy system polega na wprowadzeniu siatki płac uwzględniającej ograniczenie liczby grup zaszerogowania z 23 do 16 oraz ograniczenie stanowisk służbowych z 253 do 24.

dzięki zniesieniu etatów komendantów – do bezpośredniej służby (jednocześnie w raporcie stwierdza się, że likwidacja stanowisk kierowniczych na rzecz wykonawczych wiąże się ze wzrostem zwolnień ze służby, zwłaszcza doświadczonych kadry – przyp. H.S.).

Pierwszy zastępca komendanta głównego zadeklarował, że można zachować komisariaty liczące od 15 do 25 osób, choć pierwotnie zakładano, że zlikwiduje się wszystkie do 25 etatów.

Odnosząc się do wypowiedzi posła Zbigniewa Sobotki, poseł **Zbigniew Siemiątkowski** (SLD) wyraził przypuszczenie, że może w obecnych strukturach zarządzania dalej nie da się decentralizować Policji i należałoby utworzyć dwie formacje: policję państwową, dowodzoną centralnie, oraz policję lokalną, podporządkowaną samorządom (na wzór policji municypalnej w innych krajach).

Posel **Jerzy Dziewulski** stwierdził, że decyzje parlamentu o podporządkowaniu Policji wojewodom i starostom są rezultatem wysiłków lobby samorządowego i należałoby te przepisy (w ustawie o Policji) zmienić. Powstał bowiem bałagan wynikający z tego, że komendant główny Policji nie może odpowiadać za komendantów, których nie mianował.

Posel **Antoni Macierewicz** (niezależny) nazwał tę dyskusję sporem o cywilne zwierzchnictwo nad Policją. Jego zdaniem, jest nieporozumieniem, że Poli-

ministracji i Policji kierunek zmian jest słuszny. Trzeba jednak dać wojewodom i starostom czas na naukę. Zdaniem wiceministra, jest za wcześnie na wycofywanie się z konkursów na komendantów, choć wywołują one największą krytyki. Władze lokalne muszą mieć udział w komisjach konkursowych, ale ostatnie słowo należy do komendanta głównego Policji.

Odpowiadając na pytania posłów, nadinsp. **Ireneusz Wachowski** tłumaczył, że policjanci muszą wykonywać prace urzędnicze, ponieważ brakuje etatów cywilnych w Policji. Potrzeba ich 15 tysięcy.

Zaproponował, by do obszaru Warszawy włączyć także miejscowości położone w jej pobliżu, jak Pruszków i Wołomin, które są utożsamiane z wywodzącymi się stamtąd gangami. Rozwiązałoby to problem podporządkowania tych rejonów Komendzie Wojewódzkiej Policji w Radomiu, co krytykowali posłowie. Przeniesienie komendy dla województwa mazowieckiego do stolicy, czego domagali się niektórzy członkowie komisji, nie jest możliwe chociażby z przyczyn ekonomicznych – wyjaśniał nadinsp. Wachowski.

Raport KGP na temat funkcjonowania Policji w nowych strukturach został skierowany do stałej podkomisji ds. Policji, która przygotowuje projekt stanowiska. □

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA
zdj. Krzysztof Potocki



MIĘDZYNARODOWE FORUM RATOWNICTWA

Obecnie nie istnieje w kraju system ratownictwa medycznego, który gwarantowałby specjalistyczną i wysoko kwalifikowaną pomoc w przypadkach katastrof, wypadków i stanów zagrożenia życia. Ratownictwem zajmują się Pogotowie Ratunkowe, Państwowa Straż Pożarna i inne podmioty z racji swych statutowych obowiązków. Już w momencie wezwania do wypadku czy innego zdarzenia powodującego zagrożenie życia tracony jest tak cenny czas, ponieważ w wielu regionach kraju nie ma możliwości jednoczesnego powiadomienia wszystkich służb, które w akcji ratowniczej powinny brać udział. Tak więc często, po przybyciu na miejsce wezwania, karetka reanimacyjna łączy się drogą radiową z dyspozytorem, aby ten zawiadomił straż pożarną o konieczności np. rozcięcia auta, w którym uwięziony jest poszkodowany.

Utworzenie centrum powiadomienia ratunkowego stworzy możliwości jednoczesnego informowania o zdarzeniu zespołów ratownictwa medycznego, Policji i Państwowej Straży Pożarnej, a co za tym idzie – uniknięcia niepotrzebnej straty czasu. Centra powiadomienia ratunkowego w założeniu stanowiąc będą zorganizowane na poziomie administracji powiatowej i podległe staroście zintegrowane stanowiska przyjmowania wezwań ratunkowych dotyczących wszystkich służb ratowniczych oraz dysponowania i koordynowania działań zespołów ratowniczych na danym terenie. Obsadę personalną stanowić będzie dyspozytor medyczny, lekarz koordynator medyczny oraz dyspozytorzy innych służb medycznych. W ten sposób próbujemy w Polsce nawiązać do sprawdzonych na całym świecie wzorów ratownictwa.

Zaczął się w 1887 roku powstaniem Towarzystwa Ratowniczo-Ratunkowego w Wiedniu. Stacja wiedeńska była przez lata wzorem dla towarzystw ratowniczych w miastach europejskich. Podstawowe zasady były niezmiennie (choć dopasowywane do lokalnych warunków):

- towarzystwo ratownicze było instytucją samodzielną, mającą organizację opartą na funkcjonowaniu i udzielaniu ciągłej pomocy dożalnej, bezpłatnej, samarytańskiej

we wszystkich wypadkach na ulicach miast i w miejscach publicznych

- towarzystwo organizowało stacje ratunkowe obsługiwane przez lekarzy posiadających odpowiedni personel pomocniczy oraz środki ratunkowe i transportowe

- towarzystwo utrzymywało się ze składek członków oraz zapomóg od instytucji i osób popierających.

W większości krajów Europy i w Ameryce służby ratownicze działają według łańcucha ratowniczego opracowanego przez prof. Ahnefelda. Łańcuch ten sięga od miejsca wypadku do szpitala, a najważniejszym jego elementem jest system alarmowania, czyli jeden wspólny numer ratunkowy oraz stała łączność między służbami ratunkowymi (pogotowie, policja, straż pożarna i inne), ich personelem i pojazdami. Pojazd (karetka) musi spełniać wymogi standardowe, a wyposażenie zapewnić udzielenie niezbędnej pomocy w samochodzie i poza nim. Także personel innych służb musi być przeszkolony na poziomie umożliwiającym udzielenie pierwszej pomocy przed przyjazdem lekarza.

I tu pojawiają się schody, chociaż wszyscy zdają sobie sprawę z wagi zagadnienia. Problemy wywołuje brak środków na realizację systemu ratownictwa (w latach 1999–2000 wydano w skali kraju ponad 130 mln złotych, a do końca 2003 roku

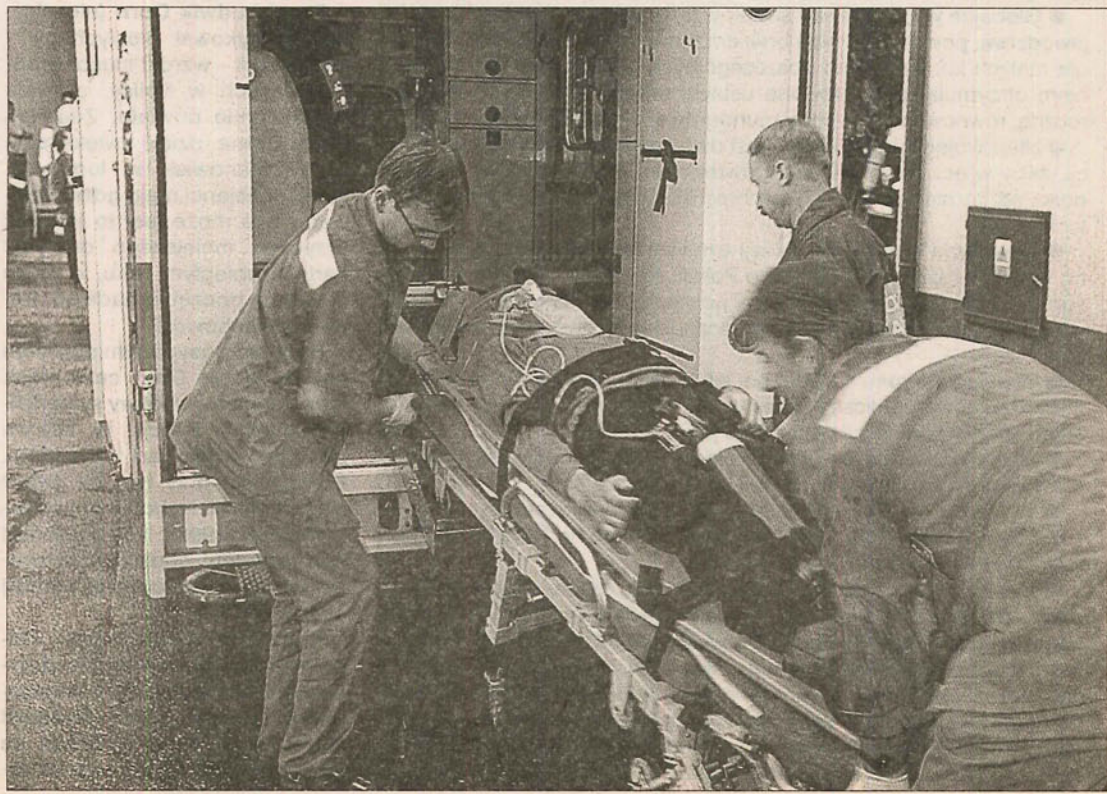
planuje się wydatki na łączną kwotę ponad 1,5 mld złotych) oraz potrzeba przeszkolenia wszelkich służb działających w ramach systemu ratownictwa. Oczywiście główny ciężar odpowiedzialności będzie spoczywał na strażakach i pracownikach służby zdrowia, ale także Policja ma na tym polu naprawdę dużo do zrobienia. Bardzo często jest bowiem tak, że to właśnie patrol drogówki jest pierwszy na miejscu zdarzenia i od tego, co zrobią (lub czego nie zrobią) policjanci, może zależeć życie osób poszkodowanych.

Na tegorocznym Międzynarodowym Forum Ratownictwa, które odbyło się w Inowrocławiu, już po raz piąty spotkali się przedstawiciele samorządów lokalnych, służb medycznych, ratowniczych i pasjonaci, wymieniając swoje doświadczenia i pomysły związane z problemami zarządzania w sytuacjach kryzysowych i rolę administracji publicznej w stanach zagrożenia. Wszyscy zgodnie twierdzili, że przede wszystkim potrzebne są

zmiany w naszej mentalności i intensywne nauczanie udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. Inicjator i pomysłodawca forum dr n. med. Przemysław Paciorek przygotował pokaz wspólnej akcji ratowniczej z udziałem zespołu AT z Bydgoszczy, straży pożarnej i pogotowia z Inowrocławia – symulację odbijania budynku z rąk uzbrojonych napastników. W kłęczkach sztucznego dymu i strugach naturalnego deszczu widzowie mogli podziwiać profesjonalizm

wszystkich uczestników akcji. Policjanci błyskawicznie opanowali budynek i zatrzymali napastników, zaraz po nich do działań przystąpili strażacy, którzy weszli do budynku i udzielili pierwszej pomocy poszkodowanemu, po czym przekazali ich w ręce zespołu karetki reanimacyjnej. Przy okazji ten pokaz stanowił kolejne doświadczenie we współpracy wszystkich zainteresowanych służb. □

PRZEMYSŁAW POŻLEWICZ
zdj. autor



Komisariat Policji w Podkowie Leśnej, jedynym w kraju mieście-ogrodzie, to 12 plus 1 etatów. Wedle nowych założeń, jako liczący poniżej 15 etatów, powinien zniknąć. W jego miejscu byłby rewir dzielnicowych z 4-osobową obsadą. Władze gminy i mieszkańcy nie chcą o tym nawet słyszeć. A to oni właśnie przed kilkoma laty w znacznym stopniu sfinansowali budowę nowego komisariatu...

Stara placówka – dwa pokoje przy ul. Lotniczej – mieściła się w budynku, który po wojnie został bezprawnie odebrany właścicielowi. Gdy jego spadkobierczyni zgłosiła się po zwrot rodzinnej własności, Podkowie Leśnej groziła utrata „swoich” funkcjonariuszy, którzy musieli by przenieść się do pobliskiego Brwinowa lub Milanówka. Niemal natychmiast został więc zawiązany Społeczny Komitet Budowy Komisariatu. De nomine inwestorem była Policja, ale... władze miasta podarowały działkę w centrum o powierzchni 1156 mkw., wartości 46 tys. zł (1991 r.) i opłaciły projekt architektoniczny – 30 tys. zł, mieszkańcy ofiarowali 30 tys., sponsorzy – 19 tys., 240 tys. zł uzyskano z tzw. funduszy niemieckich (darowizna fundacji).

PSIA KUCHNIA

Kamień węgielny pod nowy komisariat wmurowano w 1993 roku, budowę zakończono dwa lata potem. W uroczystości otwarcia udział wzięły władze gminy i miasta oraz ówczesne.

PODKOWA LEŚNA – KOMISARIAT CZY REWIR?

NIE ODDAMY NASZEJ POLICJI!



nych. Automatycznie otwierana brama prowadzi na dziedziniec, na którym znajdują się dwa garaże i psie pomieszczenia: kojce oraz... łazienka i kuchnia (sic!).

ko to pochłania sporo czasu z ich dnia pracy.

Tymczasem, zgodnie z najnowszym trendem w nieustającej reformie Policji, w miejsce komisariatu zostałby utworzony 4-osobowy rewir. Pozostałych 7 funkcjonariuszy, w tym komendant, trafiłoby do KP w Milanówku, który rokrocznie odnotowuje trzykrotnie więcej przestępstw niż jednostka z miasta-ogrodu.

– To prawda, że mamy niewielką liczbę przestępstw, ale chyba o to przecież chodzi w pracy Policji – mówi komendant Szemieta. – Nie dzieje się bynajmniej tak tylko dlatego, że Podkowa ma znacznie mniej ludności niż np. Milanówek. To kwestia także naszej pracy prewencyjnej. Dowodem na to jest zmniejszona ostatnio liczba kradzieży z włamaniem, choć tutejszy teren wybitnie sprzyja tego typu przestępstwom. Od trzech miesięcy nie skradziono u nas żadnego samochodu, a wcześniej bywało tak, że ginęły po trzy dziennie. Nie bez znaczenia jest także postawa mieszkańców Podkowy, którzy nam ufają i nas wspomagają. Rewir dzielnicowych nie może spełniać tych wszystkich zadań, co komisariat; nieuniknione byłoby pewne odsłonięcie terenu, zwłaszcza w nocy, gdy jednostka byłaby po prostu zamknięta. Nie chcę straszyć, ale przestępcy pewno szybko skorzystaliby z takiej szansy. A sąsiedztwa nie mamy wszak najciekawszego – tzw. mafia pruszkowska. Ci ludzie chętnie do nas zaglądadają, bo kusi ich zamożność mieszkańców Podkowy.

JEST KOGO „SKUBAĆ”

Podkowa Leśna, mimo iż ma zaledwie ok. 3600 mieszkańców, zajmuje 1010 ha, niewiele mniej od trzykrotnie liczniejszego Milanówka – ok. 1300 ha. W pełni przy tym zasługuje na miano miasta-ogrodu, gdyż całkowicie tonie w zieleni. Wysokie sosny rosną na głównych ulicach, a na prywatnych posesjach las podchodzi pod same okna domów. Wygląda to pięknie, ale, niestety, utrudnia przeciwdziałanie włamaniom, kradzieżom. A złodzieje mają w czym wybierać. Mieszkają tu postaci z pierwszych stron gazet: politycy, aktorzy, dziennikarze, jak też osoby może nieznanne, za to z parokrotnie grubszymi portfelami. Przeciętna działka w Podkowie Leśnej to 4-5 tys. mkw.; przeciętny dom – rezy-

PACTA SERVANDA
SUNT

Może obawa o własne bezpieczeństwo i mienie, a może żal, by marnował się budynek, w który włożyli tyle starań i pieniędzy spowodowały, że mieszkańcy Podkowy Leśnej wraz z władzami miasta po raz drugi stanęli do boju o swoją policję. Nie godzą się na zastąpienie komisariatu rewirem dzielnicowych, gdyż ten byłby zamknięty nocą. Tymczasem kilka lat temu Społeczny Komitet Budowy Komisariatu otrzymał od ówczesnego komendanta stołecznej obietnicę, iż w zamian za wkład w powstanie nowej placówki Policja zapewni miastu całodobową opiekę. Po reformie z 1999 roku policjanci z Podkowy podlegają już komendzie mazowieckiej, a nie stołecznej. Dla mieszkańców to rozróżnienie nie jest istotne. Umawiali się po prostu z Policją, a umowy winny być dotrzymywane – argumentują. Kontrargumentem drugiej strony jest nieopłacalność utrzymywania małych komisariatów. Gminie zaproponowano, by sfinansowała dodatkowe dwa etaty dla policjantów – wówczas komisariat liczyłby ich 15 i nie musiałby już być przekształcany w rewir. Problem w tym, że choć w Podkowie Leśnej mieszkają ludzie zamożni, sama gmina jest uboga. Nie ma tu przemysłu, rzemiosła, tylko parę sklepików – nie ma z kogo ściągać podatków, nie bardzo wiadomo, jak sfinansować dwa policyjne etaty.

– Ale jeżeli będziemy mieli komisariat, to postaramy się znaleźć mieszkania dla policjantów – mówi Joanna Damaziak, burmistrz Podkowy Leśnej, choć i ta oferta jest trudna do zrealizowania, gdyż niewiele jest tu typowej, miejskiej zabudowy –

dencja, jakiej nie powstydziłaby się żadna ambasada. Jaguar na ulicy to normalka.



Policja w Podkowie Leśnej ma jednak na głowie nie tylko wille i rezydencje. Na końcu lasu, który pokrywa miasto, ale i całą gminę, mieści się placówka MSWiA – Centralny Ośrodek Recepcyjny dla Uchodźców w Podkowie Leśnej-Dębaku. Do jednego worka wrzucono tu Wietnamczyków, Ukraińców, Rosjan, Czeczenów itd.

– Nie chcę krzywdzić wszystkich ogólną oceną, ale tam są nie tylko prześladowani uchodźcy... – opowiada komendant Szemieta. – Ośrodek, zgodnie z europejskimi standardami, ma charakter otwarty, nikt nie kontroluje, kto i kiedy wychodzi lub wchodzi. Ostatnio częściej dochodzi tam do jakichś wymuszeń, a także awantur i bójek na tle nienawiści etnicznej, np. między Czeczenami a Rosjanami. Wtedy musimy interweniować, bo widok policjanta budzi w nich jeszcze jakiś respekt, czego nie można powiedzieć o pracownikach ochrony zatrudnionych przez ośrodek. Wątpię, by w przypadku powstania w Podkowie rewiru dzielnicowych pomoc ze strony policji byłaby realna. To nie tylko kwestia szczupłej obsady rewiru, ale też możliwości dojazdu. Do Dębaka mamy w prostej linii 7 km, ale układ i jakość dróg sprawiają, że skrótem dociera się tam najwcześniej po ok. 15-20 minutach, główną drogą zajmuje to co najmniej 30 minut. To wykonalne, gdy ma się do dyspozycji tyle załóg, co komisariat, a nie rewir.

królują prywatne posesje. O wolne mieszkania nietatowo.

9 czerwca zebrał się Zarząd Miasta, opowiadając się za sfinansowaniem dwóch etatów dla nowych policjantów. Potrzebna jest jeszcze akceptacja Komisji Społecznej, która zajmuje się bezpieczeństwem i Komisji Finansów (sądząc z deklaracji ich członków, nie będzie z tym problemem). No i wygospodarowanie środków w przyszłorocznym budżecie... Potem ruch będzie należeć do komendanta Marcinkowskiego – szefa mazowieckiej Policji. □

PRZEMYSŁAW KACAK
zdj. Henryk Janecki
Przemysław Kacak (1)



śni komendanci: główny i stołeczny. Nie zabrakło Kompanii Reprezentacyjnej Policji, a proboszcz (również czynnie zaangażowany w budowę) wyświęcił mury, „żeby się nie rozszchły”.

Komisariat naprawdę robi wrażenie – widać, że zaprojektowano go z myślą o wygodzie interesantów i komforcie służby policjantów. Mogłoby w nim pracować nie kilkunastu, a kilkudziesięciu ludzi. Poza dyżurką, salą odpraw i pokojami do pracy, mieści pokój socjalny wraz z kuchnią dla funkcjonariuszy, cztery toalety (oddzielne dla petentów, zatrzymanych i policjantów) oraz dwa natryski – jeden dla zmiany schodzącej ze służby, drugi dla zatrzyma-

– Jeśli otrzymamy takie polecenie, to będziemy musieli je wykonać... – mówi asp. sztab. Andrzej Szemieta, komendant KP w Podkowie Leśnej.

UROKI REFORMY

Komendant Szemieta pracuje w mieście-ogrodzie od sierpnia 1998 roku (wcześniej kilkanaście lat w Warszawie). Gdy przychodził, jednostka podlegała KRP w Pruszkowie. Liczyła 22 etaty, choć naprawdę było 18 policjantów. Zajmowała się także sąsiednimi gminami: Brwinów, Kanie i Otrębusy. Reforma z 1999 roku przeniosła gminę Podkowa Leśna do powiatu Grodzisk Mazowiecki, a także zredukowała komisariat do 12 plus 1 etatów. W rzeczywistości jest tylko 11 policjantów, z komendantem łącznie licząc. Zdjęty jednak z nich został obowiązek patrolowania sąsiednich gmin, w przeciwnym razie, przy tej obsadzie, po prostu nie daliby rady. Tym bardziej że teraz – już jako województwo mazowieckie – podlegają nie komendzie stołecznej, a KWP w Radomiu. Z każdą naprawą, przeglądem lub malowaniem samochodu jadą więc nie 30 km, a 100 km (w jedną stronę) – do Płocka, gdzie znajduje się najbliższa baza remontowa podległa mazowieckiej komendzie. Do prokuratury, sądu i kolegium ds. wykroczeń też się „napodróżują”, bo obecnie instytucje te są w różnych miastach – albo w Pruszkowie, albo w Grodzisku Mazowieckim. Wszyst-



JUŻ PIERWSZE CZYTANIE?

W tej sprawie są dwie wiadomości: dobra i trochę gorsza. Tak się złożyło, że tworzeniu ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych z 22 sierpnia 1997 r. przyglądaliśmy się i sygnalizowaliśmy problem na naszych łamach od samego początku (niższe podpisy i ekspert komisji m. insp. Czesław Podhorodecki z Biura Prewencji, a obecnie Biura – Centralny Sztab Policji KGP). Ostatnio na temat projektowanych zmian w ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych oraz w ustawie o Policji pisała w GP Hanna Świeszczakowska (por. GP nr 10 z 12 marca 2000 r.).

I oto nadeszła wiadomość dobra: 15 maja br. marszałek Sejmu Maciej Płażyński poinformował przewodniczącego Komisji Kultury Fizycznej i Turystyki posła Tadeusza Tomaszewskiego, że po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu skierował poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych i ustawy o Policji do Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz do Komisji Kultury Fizycznej i Turystyki – do pierwszego czytania. A jeszcze wcześniej, 27 kwietnia br., wpłynęła opinia o braku sprzeczności projektu tej ustawy z prawem Unii Europejskiej (problematyka zawarta w tym projekcie nie jest objęta zakazem obowiązującego prawa wspólnotowego i obowiązkiem dostosowania wynikającym z Układu Europejskiego).

Projektowane zmiany zostały przyjęte w wyniku konsensusu zarówno koalicji rządzącej, jak i partii opozycyjnych. Przypomnijmy, że projekt komisji m.in. zmienia definicję imprezy masowej (bierze się

w niej pod uwagę liczbę osób mogących się pomieścić na stadionie lub w obiekcie albo też liczbę miejsc dla publiczności). Wprowadza również pojęcie imprezy masowej o podwyższonym ryzyku (nawet wówczas, gdy stadion może pomieścić tylko 500, a nie tysiąc, a hala – 200, a nie 500 osób). Wyłączone spod działania ustawy będą natomiast te zawody, w których wszyscy sportowcy są niepełnosprawni.

Najważniejszą zmianą (wpisaną także do ustawy o Policji) jest możliwość komercyjnego zatrudniania policjantów (poza godzinami służby) do zabezpieczenia imprezy masowej bezpośrednio na stadionie lub w pomieszczeniu zamkniętym. Oznacza to, że policjanci uzyskują legalną i oficjalną możliwość dorabiania sobie do niewysokich uposażeń.

I właśnie w tym miejscu zaczynają się pewne problemy. 15 maja skierowano poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych i ustawy o Policji do pierwszego czytania w komisjach sejmowych, a 18 maja br. sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Michał Wojtczak wystosował pismo do ministra SWiA Marka Biernackiego z prośbą o przygotowanie, w porozumieniu z zainteresowanymi szefami resortów, propozycji stanowiska-rządu wobec tego projektu.

Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego – są to bowiem działania rutynowe – gdyby nie to, że do pisma ministra Wojtczaka dołączono zgłoszone jeszcze w marcu uwagi do komisijnego projektu ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych i ustawy o Policji przez podsekretarza stanu w Ministerstwie



Finansów dr Halinę Wasilewską-Trenkner.

Pani minister proponuje nową wersję zapisu art. 20 ust. 2 nowelizowanej ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych. Wynika z niej, że minister właściwy do spraw instytucji finansowych w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw wewnętrznych, po zasięgnięciu opinii prezesa Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu oraz prezesa Polskiej Izby Ubezpieczeń określa, w drodze rozporządzenia... minimalną sumę gwarancyjną ubezpieczenia, o którym mowa w ust. 1. Minister właściwy do spraw instytucji finansowych, wydając rozporządzenie, uwzględni konieczność właściwego zabezpieczenia finansowego skutków wypadków zaistniałych podczas imprezy masowej.

Propozycja ta ma na celu zmianę obecnie obowiązującej delegacji, która – zdaniem pani minister – jest

wadliwa i trudna do wykonania. Należy założyć, że tak skonstruowany przepis art. 20 ust. 2 pomoże uniknąć nieporozumień i doprowadzi do faktycznego zabezpieczenia skutków wypadków zaistniałych ewentualnie podczas imprez masowych.

W swej drugiej propozycji dr Halina Wasilewska-Trenkner domaga się skreślenia art. 2 pkt 1 lit. b) projektu, dotyczącego zmiany ustawy o Policji. Przypomnę więc, że reguluje on, iż środki przekazane Policji na podstawie porozumień, o których mowa w art. 5a ustawy z 22 sierpnia 1997 r. o bezpieczeństwie imprez masowych przeznaczają się na wypłatę dodatkowego wynagrodzenia, o którym mowa w art. 112 ust. 3 oraz na pokrycie innych kosztów funkcjonowania Policji.

Tymczasem – zdaniem podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów – delegacja takiego artykułu ustawy

o Policji, przewidująca określenie zasad i trybu gospodarowania środkami specjalnymi (ust. 3 b i c – MT) ...byłaby wyjątkiem i stanowiłaby podstawę do analogicznego rozwiązania w przypadkach zagospodarowywania innych środków przeznaczonych na pokrywanie części kosztów funkcjonowania Policji (przekazywanych przez jednostki samorządu terytorialnego), jak również PSP. Propozycja ta jest sprzeczna z art. 21 ustawy z 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych, zobowiązującym do wskazania konkretnych celów, na jakie środki specjalne mają być przeznaczone, a nie określenia zasad gospodarowania nimi.

Proponując skreślenie zapisu art. 2 pkt 1 lit. b), minister Wasilewska-Trenkner nie podważa – na szczęście – zaproponowanego w nowelizacji ustawy o Policji ustępu 3 w art. 112. Mówi zaś on wyraźnie, że policjantowi uczestniczącemu w zabezpieczeniu imprezy masowej na zasadach określonych w ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych ...wypłaca się dodatkowe wynagrodzenie ustalone za każdą rozpoczętą godzinę wykonywania tych czynności w wysokości 2/170 kwoty przeciętnego miesięcznego uposażenia zasadniczego policjanta wraz z dodatkami o charakterze stałym ustalonym za czerwiec roku ubiegłego i ogłaszanego przez komendanta głównego Policji w Dzienniku Urzędowym KGP.

Umotywowane propozycje minister Haliny Wasilewskiej-Trenkner mogą więc – choć nie muszą – przedłużyć prace nad ustawą oczekiwaną przez liczne grono policjantów, głównie z oddziałów prewencji i służb patrolowo-interwencyjnych. Na szczęście jednak nie godzą wprost w zasadę, że policjantowi uczestniczącemu bezpośrednio w zabezpieczeniu imprezy masowej w czasie wolnym od służby należą się dodatkowe pieniądze. □

MARCEL TABOR
zdj. Przemysław Kaczk

POD WIATR

WSIAŚĆ DO POCIĄGU BYLE JAKIEGO?!

Optymistyczna wiadomość: dolnośląska PKP wydała wojnę grasującym w pociągach i na dworcach kolejowych przestępcom. Kto wspiera kolejarzy w tym chwalebnym i szczytnym dziele?... Oczywiście Policja, chociaż w mediach największy splendor za zorganizowanie akcji spłynął na PKP – np. w „Teleexpressie” informacja na ten temat była anonsowana: „Polskie Koleje Państwowe dbają o bezpieczeństwo pasażerów”.

PKP, ale siłami Policji, bo Straż Ochrony Kolei nie ma ani wystarczających sił, ani odpowiednich uprawnień do tego, by podjąć skuteczną walkę z szerzącą się, i to w zaskakującym tempie, przestępczością na kolei. A więc to Policja dźwiga główny ciężar zapewnienia bezpieczeństwa klientom kolei i oczyszczenia obiektów kolejowych z mętów i bandytów. Ta sama Policja, która jednocześnie jest tak często rugowana przez PKP z pomieszczeń kolejowych, w których mieściły się policyjne komisariaty.

Na przykład za wynajęcie lokalu dla komisariatu na dworcu Warszawa-Wschodnia w ubiegłym roku PKP pobierała 13 tys. zł, w tym roku zażądała – 50 tys. zł!!!

O co chodzi? Czy tylko o pieniądze, których niewątpliwie PKP brakuje?... Ale nawet jeśli rzeczywiście chodzi tylko o pieniądze, to czy naprawdę wszystko musi się o nie rozbić?!

A może od czasu do czasu zamiast myśleć tylko przez pryzmat stuzłotówek, uruchomić i pobudzić do pracy także te szare komórki, które są odpowiedzialne za zdrowy rozsądek.

Wiadomo, że tereny dworców kolejowych mają swoją „mikroflorę i mikrofaunę”.

Sprawnie poruszać się w takim środowisku może tylko ktoś, kto je dobrze rozpoznał. Chociażby codziennie Komenda Stołeczna Policji kierowała na teren dworca kilkanaście patroli, to i tak nie będą one w stanie wypełnić luk po funkcjonariuszach, którzy, będąc tu na stałe, są zżyci z dworcem, z jego pracownikami, z jego problemami: którzy znają nie tylko z widzenia światła żerujących tu wszelkiego autoramentu pasożytów.

A, jak już wspominałem, liczba przestępstw na kolei systematycznie wzrasta. W ubiegłym roku tylko na terenie wymienionej wcześniej kolei dolnośląskiej doszło do 40 tys. przestępstw.

W całym kraju z pociągów towarowych ginie wszystko, co tylko możliwe do zwendzenia. Kolej nie jest w stanie upilnować powierzonych jej przesyłek, a ponadto w złodziejskim procederze uczestniczą, niestety, także jej pracownicy.

By uprzedzić ewentualne protesty, że obrażam brać kolejarzką, wspomnę o jednej z metod kradzieży towarów przewożonych pociągami – w czasie odpraw składów na dworcach towarowych. Pracownicy dworca po przybyciu pociągu sprawdzają, czy ładunek zgadza się z fakturą. Gdy są braki, odprawiający pisze w protokole, że transport jest niekompletny, plombuje skład i wysyła go dalej, tzn. do stacji docelowej. Niektórzy odprawiający rozpieczętowali wagony, wynosili z nich towary, wpisywali je do protokołu jako brakujące. I odjeżdżali!

Ale powiedzmy, że jest to problem kolei, którą widocznie stać na płacenie odszkodowań, może właśnie na to idą m.in. pieniądze z podwyżki czynszów dla komisaria-

tów?... Bardziej istotne, moim zdaniem, jest bezpieczeństwo pasażerów, którzy nie czują się już bezpieczni nawet w drogich ekspresach i pociągach Intercity. A już podróżowanie zwykłymi, zwłaszcza nocnymi, pociągami, wiąże się z większym ryzykiem niż swego czasu spacer przed północą po Brzeskiej lub Żąbkowskiej na warszawskiej Pradze. I tylko patrzeć, jak firmy ubezpieczeniowe wprowadzą nowe ubezpieczenia od napadów, pobić i kradzieży w pociągach, a PKP będzie drukowała na biletach, że nie ponosi odpowiedzialności za...

I tak zresztą żadnej odpowiedzialności nie ponosi, a kilku jej znaczących przedstawicieli, których dane mi było słyszeć w telewizji, wprost mówiło, że nie widzą możliwości poprawy bezpieczeństwa podróżnych i reagowali tak, jakby wymagano od nich czegoś, do czego wcale nie są zobowiązani.

W ubiegłym roku, jadąc pociągiem ekspresowym do Gdańska, byłem świadkiem takiej oto sceny: rewizorzy (czy obsługa pociągu) złapali gapowicza, który nie chciał zapłacić kary oraz okazać żadnych dokumentów. Na stacji, bodajże w Iławie, wysadzili delikwenta i przekazali go dyżurnej ru-

chu, z poleceniem, by spisała jego dane i doprowadziła do ukarania. Drobną kobietką mogła co najwyżej drabowi soli na ogon nasypać, toteż pokazał jej gest, zwany od czasów olimpiady w Moskwie gestem Kozakiewiczza i poszedł sobie w siną dal, wolnym, spokojnym krokiem człowieka, który ma bezproblemowe życie. Natomiast panowie kolejarze (roślejsze od gapowicza byczki) nawykali biednej dyżurnej, ile się dało, grozili jej raportami, karami, zwolnieniem... po czym zadowoleni z właściwie spełnionej misji, ruszyli w kierunku Gdańska.

Jeśli stróżami porządku na kolei mają być drobne, słabe kobiety – to gratuluję znakomitego rozwiązania!

W sytuacji tak wielkiego zagrożenia przestępczością na kolei, a ponadto gdy zaufanie pasażerów do tego największego przewoźnika leci na łeb na szyję z wielu powodów, w tym i z braku poczucia bezpieczeństwa, rugowania za pomocą różnych, w tym finansowych pułapek, policji z terenu obiektów kolejowych jest dla mnie i dla wielu innych ludzi zupełnie niezrozumiałe. A robienie propagandowego szumu wokół akcji, które są wykonywane głównie siłami tych, których się jednocześnie od siebie wyprasa, jest niczym innym jak nadużyciem i obłudą.

Przypomina też zachowanie pewnego gościa, który przyszedł w Moskwie do domu publicznego i oświadczył szefowej, że chciałby skorzystać z usług personelu, ale nie w tzw. normalny sposób.

– Proszę pójść do Nadii. Jej nic nie zdziwi.

– Gość poszedł do wskazanego pokoju. Po kilku minutach wybiegła stamtąd z krzykiem Nadia i pognęła do szefowej.

– Nie, nie! Tylko nie on!

– A czego on chce?!

– Chce na kredyt i do tego zapowiedział, że zapłaci rublami!

Janusz Jastrzębski
rys. P. Maciejczak



SKAZANI NA WSPÓŁPRACĘ

Pod koniec maja br. NIK ogłosiła wyniki kontroli wykorzystania środków budżetowych Policji (pisaliśmy o tym w nr. 21. GP). Jednym z zarzutów było, iż wojewodowie i starostowie, chociaż decydują o środkach na Policję, tak naprawdę „nie mają wiedzy o jej funkcjonowaniu”. O tym, że nie jest to zjawisko powszechne, świadczy konferencja „Bezpieczne Świętokrzyskie – dziś i jutro”, która odbyła się 25–27 maja br. w Kielcach.

Poza policjantami, przedstawicielami świata nauki, Kościoła i mediów wzięli w niej udział wojewoda i marszałek województwa świętokrzyskiego oraz starosta kielecki.

Z uwagą obserwuję rozwój działań, podjętych wspólnie przez administrację rządową, samorządową i Policję w ramach „Bezpieczne Świętokrzyskie” – powiedział na wstępie spotkania Wojciech Lubawski, wojewoda świętokrzyski.

W wyniku konsultacji, a także na podstawie doświadczeń pracowników oświaty, pomocy społecznej, służby zdrowia, organizacji pozarządowych, Kościoła oraz władz lokalnych opracowano program, mający zapewnić bezpieczeństwo obywatelom województwa świętokrzyskiego.

Samotna Policja nie jest w stanie wiele zrobić – mówił komendant wojewódzkiej Policji insp. Tadeusz Cielecki. – Podstawą programu „Bezpieczne Świętokrzyskie” stał się zatem system integracji, oparty na koordynacji działań wojewody i sejmiku szczebla wojewódzkiego, w powiatach – starosty, prezydenta, w gminach zaś – wójtów i burmistrzów.

Tworząc program „Bezpieczne Świętokrzyskie” jako strategiczne cele województwa na lata 2000–2004 przyjęto zmniejszenie przestępczości i poprawę stosunków między Policją a społeczeństwem. W ich ramach wyznaczono cztery priorytety, z realizacji których postanowiono rozliczyć się już w tym roku. **Przemoc na ulicy**

– a więc zero tolerancji dla rozbojów, bójek, pobić, awantur, włamań, kradzieży samochodów. **Dzieci i młodzież** – ochrona ich przed narkomanią, przestępczością, alkoholizmem przez zagospodarowanie wolnego czasu. **Wypadki drogowe** – ograniczenie ich przyczyn, m.in. przez zwiększoną kontrolę kierowców – bardzo często prowadzących samochód po spożyciu alkoholu, likwidację niebezpiecznych przejazdów dla pieszych. Wreszcie: **pomoc ofiarom przestępstw** przez zorganizowanie systemu opieki odpowiadającego potrzebom i standardom europejskim.

Pod tymi założeniami podpisali się wojewoda i marszałek Świętokrzyskiego oraz komendant wojewódzkiej Policji w Kielcach. Dokumenty są publiczne, widnieją na nich zdjęcia osób sygnujących. Odpowiedzialność za realizację jest więc wspólna.

Ale czy władze terenowe rzeczywiście uznają ten program za swój? – takie pytanie padło podczas konferencji.

Sluchając wypowiedzi należy sądzić, że tak. Mówiono o utożsamianiu się z programem, o dążeniu do jego efektywnego wdrażania.

Już dziś wiem – mówił Wojciech Lubawski – że realizując nasz program wszyscy będziemy się nieustannie uczyć. Uczyć pa-trzeć, oceniać, reagować. Wiem, że zaplanowane przedsięwzięcia organizacyjne objęły swoim zakresem wszystkie starostwa powiatowe w województwie. Ze skła-



danych mi informacji wiem również, że realizacja programu rozwija się już i na poziomie gmin. Znaczenie ma dla mnie fakt zaangażowania w program społeczności lokalnych. One dysponują najlepszą oceną źródeł i uwarunkowań zjawisk patologicznych na swoim terenie. Teraz społeczności te muszą być wspomagane działaniami profesjonalistów. Szczególną rolę przypisuję tu Policji, pedagogom, duchownym, urzędnikom administracji samorządowej.

Na konferencji podjęto też próbę oceny efektów programu. Nie było to zadanie łatwe – przecież od jego uruchomienia minęło niespełna pięć miesięcy.

Szacujemy, że w Polsce z większym lub mniejszym efektem funkcjonuje około 1200 programów prewencyjnych – powiedział nadinsp. Bolesław Stanejko z Biura Koordynacji Służby Prewencyjnej KGP. – Przybywają nowe. Jednak nie zwalczymy przestępczości programami pozostającymi na papierze. Rzeczą niezwykłej wagi, która powinna zjednoczyć działania Policji i samorządów lokalnych jest właściwe wprowadzanie ich w życie. Województwo świętokrzyskie osiągnęło w tej dziedzinie liczne sukcesy. Znaleźli się ludzie, którzy potrafili znaleźć właściwy klimat, przekonać innych, że takie działania przynoszą wymierne efekty. Program zapobiegania przestępczości i patologiom społecznym w mieście i powiecie Kielce (jest to program „Bezpieczna Kieleccyzna”, opracowany na podstawie „Bezpiecz-

nego Świętokrzyskiego” – przyp. red.) kwalifikuję jako jeden z lepszych programów prewencyjnych, z jakimi miałem do czynienia. Zawiera wyczerpujące, jasno sformułowane zapisy, co trzeba zrobić, żeby było bezpiecznie.

Uczestnicy konferencji z uznaniem przyjęli fakt zorganizowania punktów pomocy ofiarom przemocy (szerzej pisaliśmy o tym w nr. 17. GP). – Tzw. czyste wejścia do jednostek policyjnych – powiedziała prof. dr hab. Ewa Bieńkowska z PAN – dają człowiekowi poczucie zaufania do, nazwijmy to, oficjalnych aktów wymiaru sprawiedliwości, wzrasta chęć do współdziałania z takimi agendami.

Podniesiono też rolę dzielnicowych. Zdaniem Jana Widackiego, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, byłego wiceministra spraw wewnętrznych, zostają nimi ludzie zbyt młodzi, by mogli służyć obywatelom życiową radą. – Czy mężczyzna, jeszcze kawaler, służący dwa lata w Policji może doradzić człowiekowi, który ma kilkoro dzieci, jak żyć? – pytał profesor.

Rzeczywiście, nasza Policja jest bardzo młoda – potwierdził komendant Cielecki. – Policjanci muszą jeszcze wiele się nauczyć. Niemniej nasi dzielnicowi wykonali już kawał dobrej roboty. Odwiedzili masę rodzin, w sumie 347 tys., a to jest dopiero początek. Oczywiście, cudów nie ma! Społeczeństwo trzeba wychować, to nie tak, jak z dzieckiem – da się klapsa i... najczęściej niewiele to pomaga. Potrzeba czasu – może tylko trzy lata, może pięć, a może

nawet dziesięć lat. Niemniej programy należy realizować już i teraz. I my to robimy.

Niestety, nie wszystko zależy od samej Policji.

To nie ona przecież zbuduje drogi, poprawi stan oświetlenia, oznakowania. A przecież jeśli chce się przeciwdziałać wypadkom drogowym, jest to niezbędne. Podobnie sprawa wygląda przy zwalczaniu patologii wśród młodzieży. Żeby ją odciągnąć od brania narkotyków, spożywania alkoholu trzeba dać coś w zamian. Wybudować boiska, wyposażyć sale w sprzęt do treningów. Policja tego nie robi z oczywistych przyczyn. Potrzebne są fundusze, a o nich decydują samorządy. Niestety, pieniędzy ciągle jest za mało... Jeśli więc władze lokalne nie zainwestują konkretnych środków, nie pomogą nawet najlepsze programy profilaktyczne i zaangażowanie Policji.

Póki co, nie jest jednak źle. Mimo wzrostu przestępczości w kraju, w województwie świętokrzyskim notowany jest jej spadek. Również wykrywalność jest tu najwyższa, podobnie jak syntetyczny wskaźnik zagrożenia na 100 000 mieszkańców.

Celem zarówno Policji, jak i władz lokalnych jest oczywiście osiągnięcie jeszcze lepszych wyników. Program „Bezpieczne Świętokrzyskie” daje taką gwarancję, będzie to jednak proces długotrwały.

Sądzę – dodał marszałek województwa świętokrzyskiego Józef Szczepańczyk – że taka długofalowa, spójna praca, wsparta oczywiście środkami finansowymi – bo bez tego nie można liczyć na znaczące efekty – z budżetu państwa, może z budżetu samorządu, jeśli sytuacja finansowa samorządu się poprawi, przyniesie efekty, na które wszyscy liczymy.

Cóż. Należy więc mieć tylko nadzieję, że wreszcie sytuacja finansowa samorządów będzie lepsza. O tym, że rzeczywiście władze województwa świętokrzyskiego są zainteresowane programami poprawy bezpieczeństwa obywateli, nie trzeba już przekonywać. Podobnie jak o tym, że policja świętokrzyska, pragnąc zapewnić bezpieczeństwo obywatelom, robi wszystko, by współpraca z władzami lokalnymi przynosiła wymierne efekty. □

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. H. Janecki

– Nie nazwałbym tego sporem ani konfliktem – zastrzegł nadinspektor Mieczysław Kluk, komendant wojewódzkiej Policji w Katowicach, kiedy – używając kwestionowanych określeń – pytam o stan wzajemnych stosunków między nim a Zarządem Wojewódzkim NSZZ Policjantów. Pytam dlatego, że – jakby tego nie nazywać – zwaśnienie obu stron jest mimo wszystko faktem. Zostało nagłośnione przez media i przykuwa uwagę sporej części policjantów. Nie tylko zresztą... Sprawa jest zbyt poważna, abyśmy jako „Gazeta Policyjna” mogli udawać, że o niej nie słyszeliśmy.

Niezgoda ujawniła się po publikacji w „Super Expressie” informacji na temat niegospodarności w KWP. Dowódca ognia antyterrorystycznego, rozżalony zwolnieniem ze służby, powiedział dziennikarce, że kosztem 80 000 złotych wybudowano przy gabinecie komendanta łazienkę i ubikację. Dziennikarka zatelefonowała do związkowców z prośbą o potwierdzenie. Związkowcy przytaknęli. Dodali, że już w lutym zwrócili się do agend Najwyższej Izby Kontroli z wnioskiem o przeprowadzenie kontroli w KWP w Katowicach.

W piątek, 19 maja, w najbardziej poczytnej edycji „Dziennika Zachodniego” ukazał się wywiad z komendantem zatytułowany „Potrzebna silna ręka”, opatrzony dodatkowo podtytułem „Nie mogłem dłużej patrzeć, jak związek popada w agonię”.

Nadinspektor sformułował credo dotyczące stosunku do związku: *To, co cesarskie trzeba oddać cesarzowi, to co związkowe związkowi. Nie może być z tym galimatiasu i pomówień żywcem wziętych z magła.*

Wyznał ponadto, że mimo zaliczania się do współtwórców związku, od kilku dni zaniechał w nim członkostwa, gdyż związek popada w agonię. W agonię wędza organizację zawodowy aparat związkowy: *Dotychczas nikt tego publicznie nie powiedział, ale reforma Policji wyrzuciła tych aparatczyków na margines, bo nie uczestniczą ani w komisjach konkursowych wybierających komendantów, ani nie współdecydują o finansach, bo nasz budżet został rozbitý na poszczególne powiaty.*

Komendant wytknął związkowym działaczom, że sprawują

POTRZEBNA RĘKA SILNA. CZY PARTNERSKA?

KOMENDANT KONTRA ZWIĄZKOWCY

swoją funkcję przez trzecią kadencję z rzędu, podczas gdy prezydent USA może tylko dwie: *Przez trzy kadencje tak daleko odeszli od bieżącej działalności Policji, że teraz już nie są dla mnie partnerami do dyskusji, bo nie wiedzą na, czym obecnie polega nasza praca.* Zdradził, że na płace sześciu osobowego zarządu z budżetu komendanta wpływa miesięcznie 16 881 złotych, podczas gdy szefostwo Policji garnizonu województwa śląskiego otrzymuje uposażenia niższe od poborów aparatu związkowego.

Trudno szczegółowo omawiać wszystkie zarzuty, lista bowiem była długa. Zrzucano związkowi, że pod przykrywką szczytnych interesów stał się maszynką do zarabiania pieniędzy: *Za grosze dzierżawi ogromny parking przy ulicy Plebiscytowej w Katowicach, a policjanci z komendy wojewódzkiej muszą parkować swoje auta w krzakach.* Komendant zerwał kuriozalne umowy, za co stał się celem ataku, w odwecie za naruszanie stałych układów.

Przyznał ponadto: *Wpadłem na trop innych ich grzeszków. Co chwila dostrzegam nowe.* W tym kontekście wymienił nadmierne (np. dwukrotne) korzystanie przez szefów związku z przywilejów pobytów na obozach profilaktyczno-rehabilitacyjnych, gdy odmówiono prawa do korzystania z nich 338 policjantom. *Szlag mnie trafia – skwitował proceder komendant.*

Na pytanie dziennikarza, czy się nie boi, komendant odparł: *Miałbym się bać? To chyba żart. Szef związków powiedział niedawno, że Kluk „jest, a jakby go nie było. Brakuje silnej ręki”. Spełniam więc w całości oczekiwania pana przewodniczącego. Ktoś musi pokazać w końcu temu towarzystwu, gdzie jest jego miejsce.*

Zarzutów – jak widać – jest niemało i wcale nie są blade. Zarząd Wojewódzki NSZZ Policjantów nie zajął stanowiska publicznie. Ustanowił natomiast pełnomocnika prawnego, upoważniając go do wniesienia powództwa w trybie

cywilnym. Wszystkie wysuwane przez komendanta zarzuty uważa za nieprawdziwe. Domaga się przeprosin, sprostowania fałszywych zarzutów oraz wysokiego odszkodowania na rzecz Funduszu Ochrony Prawnej Policjantów.

– Komendant zarzuca nam sprawstwo artykułu w „Super Expressie” – mówi przewodniczący zarządu wojewódzkiego Jacenty Solejdowicz. – Nie chce przeczytać go uważnie. Na pytanie dziennikarki, czy postulowaliśmy sprawdzenie przez NIK budżetu KWP za 1999 rok, odpowiedziałem: Tak! Nic więcej! Nie podnosiliśmy kwestii sławetnego „kibelka”.

Za podpowiedzią adwokata, związkowcy nie chcą udzielać środkom masowego przekazu jakichkolwiek dodatkowych informacji. Pozw przeciwko komendantowi wpłynął już do Sądu Okręgowego w Katowicach.

Do opisaną sprawę w stosownym momencie z pewnością powrócimy. □

ADAM K. PODGÓRSKI



nowską, prezentację sprzętu ułatwiającego badania identyfikacyjne, przegląd pozapolicyjnych instytucji posiadających dane przydatne przy identyfikacji oraz giełde informacji o oznakowaniach nowych modeli pojazdów samochodowych.

Rentgenowską metodę badań oraz nowoczesne urządzenia do tego służące zademonstrowali przed-

ŚLĄSKIE WARSZTATY MECHANOSKOPÓW

WDzierżnie pod Pyskowicami odbyły się zorganizowane przez Laboratorium Kryminalistyczne KWP w Katowicach wiosenne warsztaty szkoleniowe w zakresie mechanoskopijnych badań oznakowań identyfikacyjnych pojazdów

stawiciele prywatnych katowickich firm zajmujących się identyfikacją pojazdów także na użytek organów ścigania. Pokazali również propozycje aplikacji programów komputerowych wspomagających badania identyfikacyjne samochodów.



samochodowych. Sens i waga szkolenia były oczywiste, uwzględniając rozmiar plagi kradzieży samochodów w Polsce oraz przestępstw popełnianych przy użyciu pojazdów.

W warsztatach uczestniczyło 28 ekspertów mechanoskopii z policyjnych ośrodków laboratoryjnych w Katowicach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Opolu, Rzeszowie, Warszawie oraz goście z Ukrainy i Czech.

Zakres szkolenia obejmował pokaz badań oznakowań identyfikacyjnych pojazdów metodą rentge-

Wiele korzyści przyniosły dyskusje z ekspertami CLK KGP o budowie krajowego systemu bazy danych do badań identyfikacyjnych pojazdów.

Organizator warsztatów podinspektor Jacek Przybylak, kierownik Pracowni Mechanoskopii i Traseologii LK KWP w Katowicach, podkreślił „profesjonalny poziom wiedzy merytorycznej” fachowców z centrali oraz „niezwykle ujmujący sposób przekazu wiadomości i umiejętności”. □

ADAM K. PODGÓRSKI

MISTRZ PODBESKIDZIA

Drużyna bielskiej policji została pierwszym w historii Mistrzem Amatorskiej Halowej Ligi Piłki Nożnej w Bielsku-Białej sezonu 1999/2000.

Rozgrywki zainicjował bielski BBOSiR – wzorem ligi siatkarskiej – zapewniając dużą konkurencyjność, sportową walkę i dobrą zabawę. Już od eliminacji policyjny zespół nadawał ton rozgrywkom, będąc zdecydowanym liderem.

Najlepszym zawodnikiem ligi został filar zespołu – Janusz Dziki.

Bielscy policjanci kopią futbolówkę już od kilku lat, mając na

koncie sporo zwycięstw i sukcesów w halowych turniejach, m.in. III miejsce w mistrzostwach woj. śląskiego w 1999 r. Ponadto zespół udziela się w licznych regionalnych imprezach charytatywnych.

W skład drużyny wchodzi policjanci jednostek Podbeskidzia: Henryk Szendzielarz, Piotr Biel, Jerzy Kościelniak, Sławomir Zięba, Piotr Pawłowski, Janusz Dziki, Piotr Rychły, Robert Otrząsek, Adam Tłalka, Krzysztof Młynarczyk, Piotr Luci i Jacek Wójcik.

Działalność sportowa rozwija się pod czujnym okiem komendanta miejskiego Policji w Bielsku-Białej – mł. insp. Mariana Wojtusiaka, który również odebrał złoty medal i okazały puchar mistrzowski. Kolejnym ambitnym celem sportowym bielskich piłkarzy jest udział w Międzynarodowym Turnieju Piłki Nożnej w Kopalni Soli w Wieliczce. Wszystko wskazuje, że można pogodzić służbę z pasją sportową. □

JERZY KOŚCIELNIK

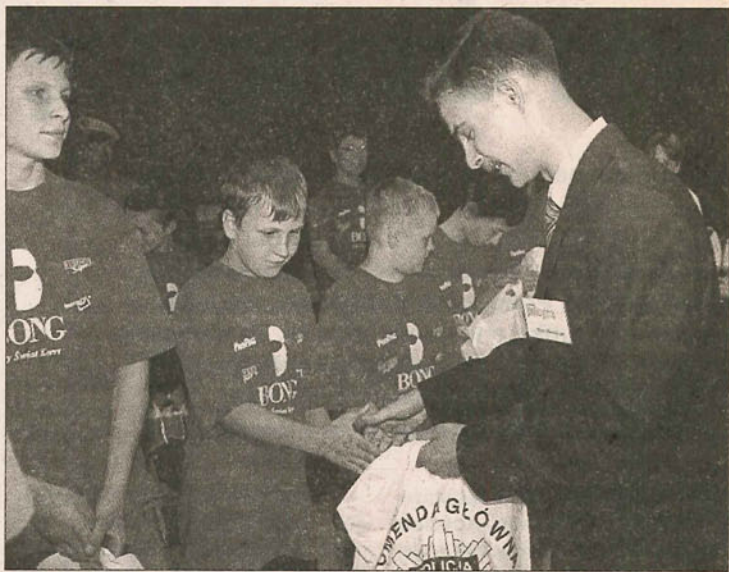


Finał siódmej edycji organizowanego przez Komendę Stołeczną Policji konkursu pod nazwą „Poznajmy się bliżej” trwał aż dwa dni. I trzeba przyznać, że było na co popatrzeć i czego posłuchać.

Do finału przystąpiły reprezentacje 5 warszawskich szkół podstawowych, wyłonione z grupy 216 placówek. W poniedziałek 5 czerwca młodzi zawodnicy demonstrowali swoją sprawność fizyczną na obiektach WKS GWARDIA. Organizatorzy wymyślili konkurencje dość nietypowe, pozwalające jednak na wszechstronne przetestowanie tężyzny, zwinności i refleksu zawodników – sztafeta z przewrotami, piłkarskie kręgle, sztafeta ze skakanką, strzały na bramkę i kozłowanie piłki w slalomie między tyczkami. Charakter tych zabaw niekiedy jako żywo przypominał policyjne testy sprawnościowe, więc żartownisie pytali, do jakiej jednostki będą mieli przydział zdający. Zabawy było co niemiara. Oprócz sprawności należało wykazać się także wiedzą o sporcie, odpowiadając między innymi na pytania komisji.

Następnego dnia w salach Wojskowej Akademii Technicznej rozegrano część teoretyczną finału, podczas której zawodnicy musieli odpowiedzieć na 5 pytań z wiedzy o Policji, ruchu drogowym oraz bezpiecznych zachowań. Poziom pytań zaszkodziło wielu obecnym, ale jeszcze bardziej zszokowali zawodnicy – czy

POZNALI SIĘ BLIŻEJ



umiecie Państwo wyobrazić sobie dziesięciolatka, który w ciągu 30 sekund podaje cechy rysopisu sprawcy oraz wymienia większość technik kryminalistycznych mających zastosowanie na miejscu przestępstwa? Trzeba przyznać, że policjanci opiekunowie grup doskonale przygotowali swoich podopiecznych!

Ostatecznie zwyciężyła reprezentacja Szkoły Podstawowej nr 29 ze Śródmieścia, której opiekunem była mł. asp. Małgorzata Stupka. Jako nagrody dzieci otrzymały rowery, a ich szkoła

telewizor i magnetowid. Kolejne miejsca zajęły: Szkoła Podstawowa nr 310 z Ursynowa (opiekun: sierż. sztab. Tomasz Stefański), Szkoła Podstawowa nr 275 z Targówka (opiekun: mł. asp. Daniel Budnicki), Szkoła Podstawowa nr 255 z Pragi-Południe (opiekun: sierż. sztab. Agnieszka Gajewska) oraz Szkoła Podstawowa nr 65 z Żoliborza (opiekun: mł. asp. Dariusz Kubański). Gratulujemy i życzymy sukcesów w przyszłości. □

PIOTR MACIEJCZAK
zdj. H. Janecki

Perfekcjoniści jazdy radiowozem

W podczęstochowskim Wyrazowie, na specjalnym torze gokartowym, odbył się finał konkursu stanowiącego kulminację Turnieju Sprawności Techniki Doskonalenia Jazdy, ogłoszonego dla kierowców policyjnych radiowozów z województwa śląskiego. Widowską rywalizację stanowiła podsumowanie trwającego od października 1999 roku szkolenia zawodowego i sprawnościowego policjantów kierowców. Testom i sprawdzianom umiejętności poddano 1800 funkcjonariuszy uprawnionych do prowadzenia pojazdów służbowych. W decydującej szranki wstąpiło 36.

Na wyrazowskim torze musieli popisać się najwyższymi umiejętnościami krosowymi: trudną jazdą do przodu i do tyłu, na domiar zleżą na czas, zdolnością do nagłych manewrów, po mocno skomplikowanej trasie. Organizatorzy

wprowadzili do turnieju elementy czyniące z niego niemal „wielobój radiowozowy”. Uczestnicy musieli bowiem dowieźć umiejętności jak najszybszej zmiany przedziurawionej opony oraz celności strzelania. Żeby policjant kierowca nie myślał, że wystarczy mu jedynie dowieźć dysponenta do punktu zagrożenia.

Po trwającej trzy godziny rywalizacji o puchar Komendanta Wojewódzkiego Policji w Katowicach zwyciężył starszy sierżant Remigiusz Bujak z KMP w Tychach. Ciut gorsi okazali się: starszy sierżant Krzysztof Tyżwa z KMP w Częstochowie i sierżant sztabowy Dariusz Kielar z KPP w Lublińcu.

Nagrody wręczył zwycięzcom zastępca komendanta wojewódzkiego Policji w Katowicach mł. insp. Stanisław Foltyn. □

AKP

SYMPOZJUM W PIŁSKIEJ AKADEMII POLICYJNEJ

Jakie są zadania prowadzonych przez Policję śledztw i dochodzeń? Jakiej czynności w postępowaniach karnych wykonuje policjant dochodzeniowy, a w jakim zakresie pomaga mu służba prewencji? Jakiej taktyki przyjmuje się przy przesłuchaniu podejrzanego? Na te i podobne pytania starali się odpowiedzieć policjanci i goście podczas sympozjum, zorganizowanego 24 maja przez Szkołę Policji w Pile.

Tajniki policyjnych procedur na sympozjum „Realizacja funkcji postępowania przygotowawczego w praktyce organów ścigania” wykladał, oprócz funkcjonariuszy z zaprzyjaźnionych szkół policyjnych w Słupsku i Szczytnie, także cywile, m.in. prof. Stanisław Stachowiak, kierownik Katedry Postępowania Preparatoryjnego UAM w Poznaniu oraz Kazimierz Krasny, dyrektor Biura Postępowania Preparatoryjnego Ministerstwa Sprawiedliwości. Bardzo oczekiwane przez przybyłych z całej Polski policjantów było wystąpienie Romana Wojtuszka z Komendy Głównej Policji, które dotyczyło stanu prac legislacyjnych nad postępowaniem rejestracyjnym. Policjanci mają nadzieję, że system rejestracyjny (zapiskowy) doprowa-

dzi do uproszczenia procedur w przypadku mniej poważnych przestępstw, a tym samym odciążą ich od nadmiaru papierkowej roboty.

Poprzednie sympozja zorganizowane przez Szkołę Policji w Pile dotyczyły m.in. walki z korupcją i wykorzystania najnowszych zdobyczy techniki w przeciwdziałaniu przestępczości. Te spotkania są ważne nie tylko z racji treści wykładów, ale stanowią też forum wymiany doświadczeń i dyskusji funkcjonariuszy z różnych jednostek Policji z teoretykami wiedzy prawno-kryminalistycznej. Tym razem sympozjum towarzyszył kiermasz książek, głównie o tematyce prawniczej, które cieszyły się dużym powodzeniem.

Na sympozjum powiedzieli:

Prof. Stanisław Stachowiak: – Postępowania przygotowawczego nie da się uprawiać w próżni, dlatego i dla mnie cenne jest takie spotkanie z praktykami z Policji.

(...)Twórca prawa musi mieć oprócz wiedzy wyobraźnię; nie tylko znać prawo, ale też wiedzieć, jak je obejść.

Kazimierz Krasny: – Najlepsze kodeksy były sprzed wojny, dlatego że pracowali nad nimi i teoretycy, i praktycy.

(...)Postępowanie rejestracyjne to idealna instytucja dla was, policjantów, i dla nas.

Insp. Czesław Marciniak, zastępca komendanta SP w Pile: – Uchylamy jak najszybciej drzwi Szkoły Policji, również uniwersyteckim teoretykom, bo ich wiedza i doświadczenie może tylko wzbogacić nasz proces dydaktyczny.

Mł. insp. Adam Martowicz: – Prowadzenie przez Policję śledztw i dochodzeń nie było i zapewne nie będzie idealne, ale trzeba do tego dążyć. Temu służą takie spotkania. □

oprac. MM
zdj. R. Marciniak



RYСУNEK ANTYKRYZYSOWY

9 czerwca br. Policyjny Dom Kultury KGP przy ul. Domaniewskiej w Warszawie udzielił gościny laureatom konkursu plastycznego zorganizowanego przez Obronę Cywilną Kraju. Konkurs, przeznaczony dla młodzieży gimnazjalnej i dzieci klas ósmych, rozpoczął się już w marcu. Etapy powiatowe i wojewódzkie zostały przeprowadzone przez Wydział Zarządzania Kryzysowego, Ochrony Ludności i Spraw Obronnych poszczególnych województw. Do Warszawy dotarło 160 prac (po dzie-

wszystkich był bardzo wysoki. Różnorodność technik i sposobów ujęcia tematu była także olbrzymia, o czym mogli przekonać się zaproszeni na uroczystość goście.

Nagrody: rowery górskie, przenośne odtwarzacze kasetowe oraz specjalne wyróżnienie dla klasy ósmej ze Szkoły Podstawowej w Kuninie (gmina Gaworowo) w postaci miniwieży stereo wręczyli komendant główny PSP, a zarazem szef OCK general brygadier Zbigniew Meres, wiceminister SWiA Anto-



się z każdego województwa). Uczestnicy plastycznej rywalizacji podejmowali jeden z trzech tematów:

★ Czy wiesz, jak zachować się w sytuacjach zagrożenia, takich jak powódź, pożar, huragan, śnieżnica?

★ Czy wiesz, jak zachować się, gdy jesteś świadkiem wypadku drogowego?

★ Czy wiesz, gdzie i jak bezpiecznie się bawić? Jak informuje rzecznik prasowy szefa OCK Izabella Laskowska – komisja miała nie lada problem z wyborem najlepszych rysunków, gdyż poziom

ni Podolski, sekretarz stanu w MON Romuald Szeremietiew, dyrektor Biura Zarządu Głównego OSP RP Janusz Bonecki oraz przedstawiciele sponsorów Marek Jankowski (FIRE MAX) i Piotr Wawrzaszek (Inżynieria Samochodów Specjalnych).

Pierwsze trzy nagrody otrzymali: Izabela Paderewska ze Szkoły Podstawowej nr 109 z Łodzi, Beata Kowalska ze Szkoły Podstawowej Specjalnej przy Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Chojnie oraz Cezary Bojek ze Szkoły Podstawowej w Bliżynie. □

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

RADCA PRAWNY ODPOWIADA

Odpowiedź na pytania pana M. B. dotyczące prawa do urlopu dodatkowego z tytułu pełnienia służby w warunkach szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia.

Zasady udzielania urlopów dodatkowych dla policjantów pełniących służbę w warunkach szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia określone zostały w par. 46 Zarządzenia nr 29 Ministra Spraw Wewnętrznych z 11 czerwca 1997 roku w sprawie przebiegu służby, praw i obowiązków policjantów, zawieszania w czynnościach służbowych oraz zaliczania okresów służby i pracy do wysługi lat uwzględnianej przy ustaleniu wzrostu uposażenia zasadniczego (Dz. Urz. MSW nr 5, poz. 49). Zgodnie z ust. 2 powoływanego paragrafu, prawo do urlopu dodatkowego z tytułu pełnienia służby w warunkach szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia przysługuje policjantowi po upływie każdego roku służby pełnionej w wymiarze co najmniej połowy miesięcznej normy czasu służby w warunkach szczególnie uciążli-

wych lub szkodliwych dla zdrowia. Ustęp 3 powoływanego paragrafu stanowi, że przerwa w służbie, w szczególności z powodu choroby, urlopu, zwolnienia od zajęć służbowych czy wynikająca z potrzeb służbowych trwająca nie dłużej niż 3 miesiące w ciągu roku, wliczana jest do okresu uprawniającego do nabycia prawa do urlopu dodatkowego. Z powołanych przepisów oraz z okoliczności przedstawionych w liście wynika, że za rok 1999 nie przysługuje Panu urlop dodatkowy z tytułu pełnienia służby w warunkach szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia, ponieważ prawdopodobnie (nie znam dokładnych dat) nie pełnił Pan służby z powodu choroby przez ponad 6 miesięcy w roku (od kwietnia do 1 lipca oraz od sierpnia do 8 grudnia 1999 roku), czyli nie spełnił Pan warunku wymiaru co najmniej połowy czasu służby pełnionej w warunkach uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia, a okres przerwy w służbie z powodu choroby nie może zostać wliczony, ponieważ przekroczył wymiar 3 miesięcy w ciągu roku.

Odpowiedź na pytanie Czytelnika z Rzeszowa dotyczące zasad zaliczania okresu nauki w szkole wyższej do okresu służby, od którego zależy nabycie nagrody jubileuszowej.

Na podstawie par. 1 ust. 1 pkt 1 Zarządzenia nr 67 Ministra Spraw Wewnętrznych z 4 września 1996 r. w sprawie okresów wliczanych do okresu służby, od którego należy nabycie prawa do nagrody jubileuszowej oraz zasad jej obliczania i wypłacania funkcjonariuszom Policji, Urzędowi Ochrony Państwa i Straży Granicznej do okresu uprawniającego do nabycia nagrody jubileuszowej zalicza się okres przewidziany programem nauczania w szkole wyższej w łącznym wymiarze nie większym niż 5 lat, pod warunkiem jej ukończenia. Z brzmienia tego przepisu wynika, że kryterium określenia okresu zaliczanego do stażu uprawniającego do nabycia nagrody jubileuszowej powinien być okres określony w programie studiów obowiązującym w czasie ich odbywania przez osobę uczącą się, która później została funkcjonariuszem. Nie ma podstawy do pomniejszania okresu zaliczanego do stażu, od którego zależy nabycie prawa do nagrody w sytuacji, kiedy z zaświadczenia wystawionego przez uczelnię wynika, że osoba ukończyła studia np. w czerwcu, a program studiów przewidywał zakończenie nauki 30 września. Jedyne ogra-

niczenie, jakie przewiduje przepis polega na określeniu maksymalnego okresu – 5-letniego, nawet, jeżeli program nauczania przewiduje okres dłuższy, np. na uczelniach medycznych. Może zdarzyć się, że zostanie zaliczony krótszy okres nauczania, niż wynika to z programu studiów, jeżeli absolwent, który ukończył uczelnię wcześniej, podjął pracę bezpośrednio po ukończeniu studiów. Wówczas okresy objęte programem studiów i pracy pokrywają się. Na przykład osoba, która ukończyła studia w czerwcu, a program studiów przewidywał ich zakończenie we wrześniu podjęła pracę lub służbę w lipcu. Wówczas o trzy miesiące musi ulec skróceniu okresu nauki zaliczany do stażu, od którego zależy nabycie prawa do nagrody jubileuszowej, ponieważ okres ten jest wliczony jako okres pracy lub służby. Natomiast warunek ukończenia nauki nie musi zostać spełniony bezpośrednio po upływie okresu przewidzianego programem nauczania. Jeżeli ktoś studiuje dłużej, niż przewiduje to program nauczania, lub kończy studia w późniejszym terminie (np. broniąc pracę magisterską po pewnej przerwie w nauce), to zalicza mu się do stażu, od którego zależy nabycie prawa do nagrody jubileuszowej, okres przewidziany programem nauczania nie dłuższy niż 5 lat. □

BARBARA ŚWIĄTKIEWICZ

RZECZNYCI INFORMUJĄ

Policjanci z Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Szczecinie w ramach działań związanych ze zwalczaniem przestępczości narkotykowej zatrzymali 21-letniego Radosława Z., mieszkańca Szczecina, który przewoził blisko pół kilograma marihuany oraz około 50 g sprasowanego haszyszu.

W trakcie wcześniej prowadzonych działań ustalono, że w pociągu relacji Tczew-Szczecin będzie jechał kurier, który może mieć przy sobie większą ilość narkotyków. Po uzyskaniu informacji, kiedy może jechać kurier, wśród pasażerów pociągu policjanci namierzali mężczyznę, który odpowiadał ustaleniom. W trakcie zatrzyma-

nia, w plecaku, który młody mężczyzna miał przy sobie, znaleziono woreczki z marihuaną. Po dokładnym przeszukaniu już w KP w Międzytorzu okazało się, że w plecaku znajduje się bardzo dobrej jakości marihuana (według oceny specjalisty), tabliczka sprasowanego haszyszu oraz specjalne bibułki do robienia „skrętów”. Wartość rynkowa zabezpieczonych narkotyków to ponad 11 000 zł.

Mężczyzna tłumaczył się, że tylko przewoził towar. Obecnie marihuana jest jednym z najpopularniejszych narkotyków wśród młodych ludzi. Ta zatrzymana zapewne również miała trafić do szkół i dyskotek.

Radosław Z. zatrzymano w policyjnym areszcie do dyspozycji prokuratora. Za posiadanie znacznych ilości narkotyków grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 5. □

Policjanci z Komendy Powiatowej w Choszczynie zatrzymali sześć osób: 21-letniego Przemysława K., 22-letniego Krzysztofa J., 20-letniego Damiana P., 22-letniego Krzysztofa L. oraz 22-letniego Rafała M. i jego 20-letniego brata Roberta, mieszkańców gminy Bierzwnik, podejrzanych o wprowadzanie do obiegu fałszywych banknotów o nominale 20 zł oraz przemyt i rozprowadzanie narkotyków.

Policjanci z rewiru dzielnicowych w Bierzwniku zostali powiadomieni, że w jednym ze sklepów na terenie gminy za towar zapłacono fałszywymi banknotami dziesięciozłotowymi. Policjanci, wspólnie z kolegami z Choszczyna, zajęli się tą sprawą i ustalili, że osoby, które wprowadziły do obiegu banknoty zajmują się również rozprowadzaniem narkotyków w dyskotekach. U tych osób dokonano przeszukania, w którego trakcie w mieszkaniu Rafała M. znaleziono ponad 30 sztuk banknotów, woreczki po środkach odurzających, przyrządy do palenia narkotyków oraz zapiski świadczące o rozliczeniach transakcji narkotykowych. Dowiedziano, że główną osobą, która wprowadzała do obiegu fałszywe banknoty jest Krzysztof J. oraz że wspólnie z braćmi Rafałem M. (u którego znaleziono banknoty) i Robertem M. rozprowadzał na terenie gminy Bierzwnik, ościennych miejscowości oraz w Strzelcach Krajeńskich znaczne ilości nar-

kotyków. Policjanci ustalili, że mężczyźni posiadają ukrytą marihuana. Wykorzystując psy tropiące z Laboratorium Kryminalistycznego KWP w Szczecinie, wykopano ukryte w lesie narkotyki. Były w metalowej beczce, zawinięte w worek foliowy. Znaleziono ponad 400 g narkotyku, z czego blisko 200 było już poporcjowane w dawki dilerskie i przygotowane do sprzedaży. W toku dalszych czynności policjanci z Choszczyna potwierdzili, że podejrzani zakupili narkotyki, które znaleziono, oraz część, którą zdołano już rozprowadzić, w kwietniu w Holandii. W sumie zakupiono blisko 800 gramów marihuany. Brakujące narkotyki zostały rozprowadzone w lokalach gastronomicznych oraz w okolicach szkół. Ustalono już część nabywców, wśród których jest wielu nieletnich. Policjanci przekazali również informacje dotyczące sprzedawców w Holandii kolegom z policji holenderskiej.

Trzem zatrzymanym przedstawiono zarzuty przemytu marihuany z Holandii, jej sprzedaży na terenie Polski oraz wprowadzenia do obiegu fałszywych banknotów. Roberta i Rafała M. Sąd Rejonowy w Choszczynie aresztował na trzy miesiące, w stosunku do Krzysztofa J. zastosowano dozór policyjny. □

Rzecznik prasowy
komendanta wojewódzkiego Policji
w Szczecinie

Hanex

ODZIEŻ SPORTOWA

**CZYM JEST WŁAŚCIWIE
MATERIAŁ POTOCZNIE
ZWANY POLAREM?**

POLAR stanowi rodzinę materiałów liczącą ponad 100 rodzajów. Dlaczego „rodzinę”?

Po pierwsze – wszystkie te materiały są produktami wysokiej techniki o wybitnych właściwościach dla wielu różnych dziedzin ludzkiej działalności na otwartej przestrzeni.

Po drugie – materiały te powinny utrzymywać Wam ciepłotę, suchość i komfort w sytuacjach, w których mogą występować całkowicie inne warunki otoczenia. Z tego względu nazywa się je także materiałami „regulującymi klimat”.

POLAR to materiał, który nie stanowi zwykłej części ubrania. Producenci tej odpornej na wpływy atmosferyczne odzieży sportowej, kupując materiały POLAR w Malden



Mills w USA i wytwarzają z niej pierwszorzędą „aktywną” odzież dla każdej dziedziny sportu.

**BLUZY
DRESY
BIELIZNA**



WARSZAWA
ul. Niska 3A/55
tel. 635-56-36
fax 635-38-48

Poziomo: 1 – praktyczne z zakresu technik interwencji, 6 – boży zwykłe, 9 – duchy tu lokatorami, 10 – królowa i święta, 11 – zielone wśród walut, 12 – Rainer Maria, 13 – grecka boginka wdzięku, 17 – stary, wyleniały król zwierząt, 21 – otacza Ziemię, 24 – zawój, 25 – gorący, suchy wiatr pustylny, 26 – sztucznie otrzymywany promieniotwórczy Tc 43, 27 – Wolności w Nowym Jorku, 30 – obręcz koła auta, 31 – jasnowłosa, 35 – panowały tej wiosny, 36 – na pistolety przy siodle, 39 – pęknięcie górotworu, któremu towarzyszy charakterystyczny dźwięk, 40 – staropolska miara odległości, 41 – pokój na statku, 42 – spadający strumień wody.

Pionowo: 1 – siedzi pod miedzą, 2 – iglasta, 3 – tu płynie wielka Jangcy, 4 – góra z Biblii, 5 – na oku, 6 – opos, 7 – starożytne miasto w Syrii, 8 – topiony wśród nabiału, 14 – lyk, 15 – automat, 16 – cierpiał męki w Tartarze, 18 – kraina historyczna w Niemczech, 19 – srebrny ptak, 20 – byle na lepsze, 22 – miasto nad Soaną (Francja), 23 – model nissana, 27 – tu szkoła dla policjantów, 28 – owoc egzotyczny, 29 – to, co ubyto, 32 – kopia oryginału, 33 – broń drzewcowa,

34 – trzecia zmiana, 37 – skarbiec, 38 – tekst przysięgi.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, aforyzm Samuela Taylora Coleridge'a, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 26.

Rozwiązania (samo hasło) prosimy nadsyłać w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru, na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem. □

BOŻENA CHMIELEWSKA

Wśród Czytelników, którzy nadesłały prawidłowe rozwiązania rozlosujemy

nagrodę niespodziankę.

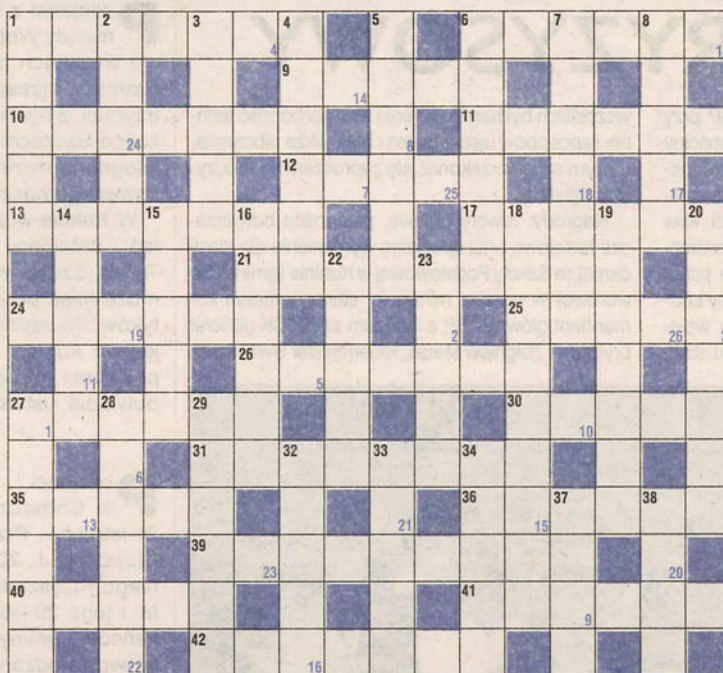
Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 17: „HANEX ubiera aktywnych”

Nagrodę, kurtkę z polaru ufundowaną przez HANEX, wylosował Zenon Kobyliński z Leby.

Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 18: „Być wolnym to móc nie kłamać”

Nagrodę niespodziankę wylosował Adam Borawski z Ostrzeszowa.

Krzyżówka z hasłem nr 24



(.....) (.....) (.....)
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18

(.....)
19 20 21 22 23 24 25 26

POWIEDZIANO, NAPISANO...

Ja o tym z pewną taką dozą informuję.

Z wynaturzeń wynikają same niedobre rzeczy, a w tym i dzieci w szczególności.

I takie pasożyty jeżdżą na grzbieciech ludzi z autorytetem, dojąc społeczeństwo.

Ponieważ mam tendencję do tycia, to zawsze staram się uchudnąć.

Jeżeli już sędzia przed meczem (z Polonią Warszawa) na naszego sponsora mówi, że to ch... nie sponsor, no to panowie, gdzie my jesteśmy?!

Proponowane w nim zastrzeżenia mogłyby być stanowczo przedstawione w trakcie wielokrotnych posiedzeń Komisji Nadzwyczajnej. Doprowadziło by to do uchwalenia ustawy bez zbędnych zwłok.

J.J.

ALBI Sp. z o.o.
JOINT VENTURE
01-217 WARSZAWA
ul. Kolejowa 15/17 p. 116
tel./fax 632-32-60



UWAGA:

- ◆ Straże Miejskie i Przemysłowe
- ◆ Straże Bankowe
- ◆ Agencje Ochrony Mienia i Osób
- ◆ Osoby odpowiedzialne za ochronę osób i mienia

Proponujemy profesjonalny sprzęt w postaci:

- teczek i kufrow do konwoju i przenoszenia pieniędzy i innych wartości
- ręcznych paralizatorów elektrycznych

Wszystkie ww. wyroby posiadają niezbędne atesty Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP i Instytutu Medycyny Pracy.

Haft komputerowy



HAKO Sp. z o.o.

03-604 Warszawa, ul. Borzymowska 30
tel./fax 678 40 81, tel. 678-09-96

gazeta policyjna

Tygodnik funkcjonariuszy
**Wydaje
KOMENDA GŁÓWNA
POLICJI**

Zespół redakcyjny: Roman Miśkiewicz (redaktor naczelny, 848-98-10 lub 601-61-26), Elżbieta Sitek (z-ca red. naczelnego, 848-14-30 lub 601-61-72), Agata Guzek-Wrotna (sekretarz redakcji, 601-61-32), Grażyna Bartuszek (601-68-66), Przemysław Kacak (601-31-43), Piotr Maciejczak (601-20-22), Tadeusz Noszczyński (601-22-78), Paweł Ostaszewski (601-31-43), Jerzy Paciorkowski (601-22-78), Adam K. Podgórski (oddział redakcji w Katowicach, tel. kom. 0-603-417-046), Hanna Świąszczakowska (601-22-78), Marcel Tabor (601-31-43), Krzysztof Zaczekiewicz (red. techniczny, 601-35-46).

Linia specjalna GP: (0-22) 601-49-70 – linia miejska, (72) 149-70 – linia służbowa. Adiustacja i łączność z czytelnikami: Małgorzata Boruta (601-61-15).

Studio komputerowe: Monika Kaiser, Bożena Skibska, Krzysztof Zaczekiewicz (601-35-46). Korekta: Bożena Chmielewska, Elżbieta Mirowska (601-22-73). Reklama: 601-68-66.

Kolportaż i marketing: Teresa Tomaszewska (601-68-66). Fotoreporter: Krzysztof Potocki (601-20-22). Kasa: Teresa Bąk (601-60-86).

Stale współpracują: J. Faberski, R. Hrycyk, J. Jastrzębski, M. Jaworska, S. Jung, K. Mokrzyszewski, K. Niemiec, E. Nowak, M. Remuszko, G. Sikora, M. Sławiński, B. Sprengel, D. Stachowiak, J. Swół, B. Świątkiewicz, E. Wróbel-Wolińska, Z. Zakrzewska, „ZARYS” (oprac. graficzne).

Adres redakcji: 02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38. Telefon sekretariatu – 601-61-26, fax 601-68-67, MSWiA 149-70. e-mail: roman@kgp.waw.pl

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo skrótów i zmian tytułów nadesłanych artykułów.

Prenumerata: I. Zamówienia na prenumeratę od osób cywilnych i instytucji przyjmują terenowe oddziały Zakładu Kolportażu Prasy i Wydawnictw RUCH. II. Funkcjonariusze, pracownicy cywilni Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji. Reklamacje w sprawie kolportażu kierować pod adresem redakcji: Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38, tel. 601-61-26, 601-68-66, fax 601-68-67.

Ogłoszenia: Przyjmujemy pod adresem redakcji GP. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Konto bankowe: Bank Zachodni S.A. I O/Warszawa 11201014-13417-138-3240 Biuro Logistyki Policji KGP.

Druk: Wojskowe Zakłady Graficzne, 00-950 Warszawa, ul. Grzybowska 77